



**gazeta**  
uniwersytecka UŚ



45 LAT  
UNIwersYTETU  
ŚLĄSKIEGO  
W KATOWICACH

# 8 (208)  
**maj 2013**  
ISSN 1505-6317

# Edukacja u stóp Kilimandżaro

str. 19–21





# BIURO WSPÓŁPRACY Z GOSPODARKĄ

Uczelniana jednostka powołana na rzecz współpracy Uniwersytetu z otoczeniem gospodarczym. Zajmuje się m.in.:

- inicjowaniem indywidualnej i klastrowej współpracy z przedsiębiorstwami oraz instytucjami otoczenia biznesu;
- **transferem wiedzy i technologii** do gospodarki;
- **doradztwem** związanym z komercjalizacją wyników badań;
- **organizacją szkoleń** dla pracowników naukowych w zakresie zarządzania własnością intelektualną, zarządzania projektami badawczymi, pozyskiwania środków na działalność badawczą w kooperacji z gospodarką;
- animowaniem powstawania firm typu **spin off/spin out/ start up**;
- promowaniem potencjału Uczelni w środowisku gospodarczym;
- stymulowaniem współpracy w zakresie prac badawczych i wdrożeniowych.

[www.transfer.us.edu.pl](http://www.transfer.us.edu.pl)

Uniwersytet Śląski w Katowicach  
Biuro Współpracy z Gospodarką

ul. Bankowa 12, 40-007 Katowice  
tel. 32 359 22 71, 32 359 20 81  
e-mail: [transfer@us.edu.pl](mailto:transfer@us.edu.pl)  
[www.transfer.us.edu.pl](http://www.transfer.us.edu.pl)





## Przełom w implantologii

str. 14–15

foto: Agnieszka Sikora

# Polecamy

## Rozmowa

„W 2012 roku pracownicy Uniwersytetu Śląskiego realizowali 235 (256 w 2011 roku, 210 w 2010 roku) projektów badawczych finansowanych z krajowych środków na naukę, pozyskanych w konkursach zewnętrznych, oraz 60 (w tym 13 badawczych) ze środków zagranicznych, unijnych oraz strukturalnych. W okresie 5 lat nastąpił dwukrotny wzrost liczby realizowanych projektów. Niewielki spadek w 2012 roku nie oznacza ograniczenia aktywności naszych badaczy, projekty trwają bowiem od 1–3 lat i jest normalne, że przyrost liczby projektów jest bardziej sinusoidalny niż geometryczny. Ponadto, aby móc sprawnie realizować projekt, musi być dla tego celu zabezpieczona infrastruktura badawcza”. – Rozmowa z JM Rektorem UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesławem Banysiem, dyrektorem Narodowego Centrum Nauki prof. dr. hab. Andrzejem Jajszczykiem oraz przewodniczącym Rady NCN prof. dr. hab. Michałem Karońskim .....str. 6–7

## Z życia wydziałów

Naukowa samba .....str. 12–13  
O demokracji w Rosji .....str. 22  
Student bezpieczny za granicą .....str. 23  
Syntagma Musicum .....str. 25

## Wydarzenia

Uniwersytet przez duże „U” .....str. 10

## Badania naukowe

Przełom w implantologii .....str. 14–15  
Syczą, cykają i ćwierkają .....str. 17–18

## Felietony

Pora pomyśleć o wakacjach .....str. 27

## Ponadto

Kronika UŚ .....str. 4–5  
O szkolnictwie wyższym w Ameryce Łacińskiej .....str. 8–9  
Prawo narzędziem pomocy .....str. 11  
Młodzi informatycy w Amsterdamie .....str. 18  
Szmaciane laleczki ratują dzieci .....str. 19  
Edukacja u stóp Kilimandżaro .....str. 20–21  
Uniwersytet Śląski Superliderem  
Innowacji 2013 .....str. 24  
Tworzenie nowych światów .....str. 26  
XXI Konferencja Redaktorów Gazet Akademickich – zaproszenie .....str. 27  
bunt of Nietzsche .....str. 28  
Trzeci wymiar druku .....str. 29  
Wydawnictwo UŚ .....str. 30



Rysunki: Marek Głowacki

Opracowanie wersji internetowej: Bianka Porębska

Adres redakcji:

ul. Bankowa 5, III piętro, pokój nr 6

40-007 Katowice

tel. 32 359 19 64

e-mail: gazeta@us.edu.pl

www.gu.us.edu.pl

Obsługa poligraficzna:

Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach

40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11

e-mail: biuro@drukarch.com.pl, www.drukarch.com.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiustacji

i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze

wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów.

Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

## WSPÓLNA DEKLARACJA Konferencji Rektorów Uniwersytetów Francuskich (CPU), Konferencji Rektorów Uczelni Niemieckich (HRK) oraz Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP)

*Inwestycja w Badania Naukowe  
oraz Szkolnictwo Wyższe jest Inwestycją  
w Innowacyjny Potencjał Europy*

W przyjętej w 2000 roku Strategii Lizbońskiej ustanowiono trójkąt wiedzy „Badania-Edukacja-Innowacje” jako fundament wzrostu i rozwoju społeczeństwa oraz gospodarki opartej na wiedzy. Te cele rozwojowe były stale potwierdzane przez kolejne rządy każdego kraju europejskiego, a także Komisję Europejską.

Główne kraje wschodzące zaangażowały się aktywnie w realizację tych celów, inwestując konsekwentnie przez wiele lat w instytucje i programy szkolnictwa wyższego oraz badania naukowe. To zaangażowanie przyniosło już teraz widoczne rezultaty w zakresie wyników badań naukowych, podnoszenia poziomu kwalifikacji mieszkańców oraz zwiększenia dynamiki gospodarek tych krajów. To dowodzi, że inwestycje w szkolnictwo wyższe i badania są obecnie podstawą rozwoju społecznego i dobrobytu gospodarczego.

Ostatnie systematyczne i nieuwzględniające specyfik i wydatków restrykcje budżetowe, będące odpowiedzią na kryzys gospodarczy, w wielu państwach prowadzą do spadku produktywności badań naukowych, potencjału innowacyjnego oraz możliwości zatrudnienia, co nieuchronnie skutkuje napięciami społecznymi, szczególnie w młodym pokoleniu, którego przyszłość wygląda niepokojąco.

Podczas gdy budżety państw są przedmiotem dyskusji, a budżet Unii Europejskiej musi zostać przyjęty na okres 2014–2020, trzy konferencje rektorów wzywają rządy swoich krajów oraz Unię do nadania najwyższego priorytetu inwestycjom w modernizację i rozwój szkolnictwa wyższego i badania naukowe oraz w innowacje. Nakłady przeznaczane na te cele – od których zależy przyszłość Europy – muszą sprostać wyzwaniom, przed którymi stoją europejskie społeczeństwa oraz gospodarki. Będąc obecnie przedmiotem negocjacji budżet programu „Horyzont 2020” powinien przekroczyć próg 71 mld euro. Ponadto budżety krajowe nie powinny uwzględniać inwestycji w modernizację i rozwój szkolnictwa wyższego, badań i innowacji w obliczaniu limitu deficytu budżetowego ustalonego na poziomie 3 proc. PKB.

*Prof. Jean-Loup SALZMANN  
przewodniczący Konferencji Rektorów  
Uniwersytetów Francuskich*

*Prof. Horst HIPPLER  
przewodniczący Konferencji Rektorów Uczelni  
Niemieckich*

*Prof. Wiesław BANYS  
przewodniczący Konferencji Rektorów  
Akademickich Szkół Polskich*



**gazeta**  
uniwersytecka UŚ

miesięcznik  
Uniwersytetu  
Śląskiego  
w Katowicach

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora  
ISSN 1505-6317

**Okładka:** Edukacja u stóp Kilimandżaro Fot. Anna Watola

**Redaktor naczelna:** Agnieszka Sikora

**Sekretarz redakcji:** Tomasz Okraska

**Współpracownicy:** Aleksandra Kielak, Małgorzata Kłoskowitz,

Agnieszka Necka, Maria Sztuka

**Felietoniści:** Stefan Ośliżło, Jerzy Parzniewski

**Korekta:** Monika Pluta

**Projekt graficzny:** Łukasz Kliś

## Wystawa pt. „Lekkość”

Od 11 do 31 marca w holu głównym gmachu Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej można było oglądać prace studentów i absolwentów cieszyńskiej Pracowni Ceramiki, prowadzonej przez dr hab. Małgorzatę Skałubę-Krentowicz. Aranżację ekspozycji, a także oprawę wizualną wystawy, przygotowali wykładowcy Wydziału Artystycznego: dr hab. prof. UŚ Krzysztof Kula i dr Tomasz Kipka, zaś kuratorem wystawy była Agata Stronciwillk. Ekspozycja była efektem współpracy Studenckiego Koła Naukowego Historyków Sztuki, Wydziału Artystycznego UŚ oraz CINiBA.

*Fotoreportaż na str. 31*

## II Ogólnopolski Zjazd Młodych Biotechnologów

16 i 17 marca na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska UŚ odbywał się II Ogólnopolski Zjazd Młodych Biotechnologów. Celem spotkania młodych naukowców było rozpowszechnienie wiedzy z zakresu biotechnologii, a także wymiana doświadczeń w tym zakresie pomiędzy studentami uczelni z całej Polski. Wydarzenie zorganizowane zostało w ramach projektu „Atrakcyjna i Innowacyjna Biotechnologia – ATRINBIOTECH”, współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

## Wręczenie stypendiów MNiSW

19 marca w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów tegorocznym laureatom stypendiów ministra nauki i szkolnictwa wyższego za wybitne osiągnięcia. W roku akademickim 2012/2013 stypendia uzyskało 29 osób, w tym 22 studentów i 7 doktorantów. W uroczystości, oprócz laureatów, ich rodzin i bliskich, udział wzięli: JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, prorektor ds. międzynarodowania, współpracy z otoczeniem i promocji dr hab. Mirosław Nakonieczny oraz prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziółek.

*Więcej na str. 10*

## Studencki Przegląd Filmowy „czASKina” 2013

Od 18 do 20 marca w Cieszynie odbywała się dziesiąta edycja Studenckiego Przeglądu Filmowego „czASKina”. Festiwal otworzy-

ła studencka konferencja naukowa na temat kina autorskiego pt. „Kino pełne gwiazd”, która odbyła się w sali konferencyjnej Uniwersytetu Śląskiego. Każdego festiwalowego dnia można było obejrzeć dwa filmy, a po seansach uczestniczyć w imprezach towarzyszących m.in. koncertach, warsztatach tworzenia filmów, pokazach tańca i fireshow oraz jam session. Impreza co roku przygotowywana jest przez studentów animacji społeczno-kulturalnej Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie.

## Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego nagrodzone

Podczas XIX Wrocławskich Targów Książki Naukowej, które odbywały się od 20 do 22 marca w Centrum Kongresowym Politechniki Wrocławskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego zostało nagrodzone w konkursie na najtrafniejszą szatę edytorską książki naukowej. Wyróżnioną publikacją została książka autorstwa prof. zw. dr. hab. Tadeusza Sławka *NICowanie świata. Zdania z Szekspira*. Komisja konkursowa doceniła projekt typograficzny oraz projekt okładki.

## Spotkanie pt. „Język literatury a język filmu”

21 marca w Pracowni Teatralno-Filmowej Muzeum Historii Katowic odbyło się spotkanie pt. „Język literatury a język filmu”. Wydarzenie stanowiło drugą część cyklu „Kreacja a rzeczywistość. Kino młodych”. Przedsięwzięcie ma być okazją do zaprezentowania najciekawszych filmów zrealizowanych przez studentów Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Na spotkaniu zostały wyświetlone trzy filmy, których scenariusze powstały na podstawie *Procesu* Franza Kafki: *Muka!* (reż. Kordian Kądziera), *Poczekalnia* (reż. Michał Wawrzeczek) i *Podróż z bagażem podręcznym* (reż. Arkadiusz Biedrzycki). Etiudy zostały zrealizowane przez studentów II roku reżyserii pod opieką artystyczną prof. z przew. kwal. II st. Filipa Bajona.

## VI Konferencja Naukowa WNS

26 i 27 marca na Wydziale Nauk Społecznych odbywała VI Konferencja Naukowa WNS „Regiones Mundi: Brazylia”. Eksperti, doktoranci i studenci obradowali w panelach poświęconych brazylijskiej polityce wewnętrznej i gospodarce, polityce zagranicznej, historii i społeczeństwie oraz religii, kulturze i sztuce. Gościem specjalnym konferencji był

Jacek Junosza Kisielewski, ambasador Polski w Brazylii w latach 2007–2013. Konferencję patronatem honorowym objęli: JE Ambasador Brazylii w Polsce Jorge Geraldo Kadri, JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, prezydent Katowic Piotr Uszok oraz konsul honorowy Brazylii w Polsce Grzegorz Hajdarowicz.

*Więcej na str. 12–13*

## Nagroda za najlepszą pracę doktorską obronioną w 2012 roku

Dr Maciej Zubko z Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach UŚ otrzymał I nagrodę w ogłoszonym przez JM Rektora Uniwersytetu Technicznego w Ostrawie, konkursie na najlepszą pracę doktorską obronioną w 2012 roku w uczelniach zrzeszonych w konsorcjum PROGRES 3. Konkurs odbywał się w 4 obszarach: ekonomia i finanse; surowce, energetyka, zdrowie i ochrona środowiska; technologie informatyczne; konkurencyjność przemysłu maszynowego, badania materiałowe. Praca doktorska dr. Macieja Zubko pt. *Modelowanie uporządkowania krótkozasięgowego na podstawie rozpraszania dyfuzyjnego w kryształach kompleksowych z przejściem spinowym (SCO) oraz w kryształach z falą gęstości ładunku (CDW)* z obszaru konkurencyjność przemysłu maszynowego, badania materiałowe, zdobyła I miejsce we wszystkich kategoriach. Nagrodzona praca została wykonana pod kierunkiem dr. hab. prof. UŚ Joachima Kusza z Zakładu Fizyki Kryształów Instytutu Fizyki Uniwersytetu Śląskiego. Badane w pracy związki są szczególnie interesujące ze względu na ich potencjalne wykorzystanie w optoelektronice oraz elektronice molekularnej. W celu lepszego zrozumienia właściwości powyższych związków konieczne było rozwikłanie ich realnej struktury krystalicznej. Aby zasymulować skomplikowane zmiany temperaturowe rentgenowskiego rozpraszania dyfuzyjnego, w pracy zastosowano najnowsze metody modelowania realnej struktury krystalicznej. Dr Maciej Zubko jest adiunktem w Zakładzie Badań Strukturalnych Instytutu Nauki o Materiałach Uniwersytetu Śląskiego, gdzie kontynuuje badania strukturalne przy wykorzystaniu transmisyjnej mikroskopii elektronowej. Uroczystość wręczenia nagród odbyła się 28 marca w Ostrawie.

## Dr Włodzimierz Fechner laureatem konkursu „Iuventus Plus”

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego ogłosiło wyniki konkursu „Iuventus

Plus”, dotyczącego finansowania projektów badawczych. Jednym z laureatów został dr Włodzimierz Piotr Fechner z Zakładu Równań Funkcyjnych Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Śląskiego za projekt pt. „Liniowe i nieliniowe faktoryzacje operatorów oraz ich własności stabilnościowe w  $C^*$ -algebrach i w kratkach”. Konkurs adresowany był do młodych naukowców, którzy nie ukończyli 35. roku życia. Przy ocenie wniosków brane pod uwagę były różne kryteria: *impact factor* czasopism naukowych z wykazu JCR lub kategoria czasopisma na liście ERIH oraz wartość naukowa projektu. Szczegółowe informacje znajdują się na stronie internetowej Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

## Laureaci konkursu START 2013

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej rozstrzygnęła konkurs w programie START, dzięki któremu po raz kolejny roczne stypendia otrzymają wybitni młodzi naukowcy. Konkurs ma promować najzdolniejszych młodych uczonych, stojących u progu kariery naukowej i posiadających udokumentowane osiągnięcia w swojej dziedzinie badań. W tym roku złożono 1076 wniosków, wyłoniono natomiast 127 laureatów, wśród których znajdują się naukowcy z Uniwersytetu Śląskiego: dr Karolina Adrjanowicz oraz mgr Żaneta Wojnarowska, zajmujące się chemią fizyczną. Uroczystość wręczenia dyplomów odbyła się 20 kwietnia 2013 roku na Zamku Królewskim w Warszawie.

## „Polacy na Węgrzech, Węgrzy w Polsce w okresie II wojny światowej”



4 kwietnia w sali Rady Wydziału Nauk Społecznych US odbywała się polsko-węgierska konferencja naukowa pt. „Polacy na Węgrzech, Węgrzy w Polsce w okresie II wojny światowej”. W spotkaniu uczestniczyli m.in. Akos Engelmayr, ambasador Węgier w latach 1990–1995, i Krystyna Siejna, zastępca prezydenta Katowic. Wydarzenie zostało zorgani-

zowane wspólnie przez prezydenta Katowic, Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego oraz Węgierski Instytut Kultury w Warszawie.

## „Laboratorium Bronisława Malinowskiego”

10 kwietnia w sali Rady Wydziału Filologicznego US w Katowicach odbyła się konferencja pt. „Laboratorium Bronisława Malinowskiego”. Organizatorem wydarzenia było Naukowe Koło Antropologii Kultury. Projekt powstał we współpracy z Zakładem Teorii i Historii Kultury US oraz czasopismem naukowym „Laboratorium Kultury”. Patronat nad sesją objął katowicki oddział Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego.

## „Intelektualne i duchowe dziedzictwo Cyryla i Metodego...”

10 kwietnia na Wydziale Etnologii i Nauk o Edukacji w Cieszynie odbyła się międzynarodowa konferencja pt. „Intelektualne i duchowe dziedzictwo Cyryla i Metodego – historia i aktualność tradycji cyrylo-metodiańskiej”. Sesja wpisująca się w międzynarodowe obchody 1150. rocznicy przybycia Braci Sołuńskich na Wielkie Morawy. Głównym tematem dyskusji były zagadnienia związane z dziedzictwem, jakie zostawili na naszych ziemiach patroni Europy – święci Cyryl i Metody. Spotkanie zorganizowane zostało przez: Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji US w Cieszynie, Stowarzyszenie Teologów Eklezjalistów przy Konferencji Episkopatu Polski, oddział w Katowicach Komisji ds. Stosunków Polsko-Czeskich i Polsko-Słowackich przy Polskiej Akademii Nauk, Zakład Porównawczej Pedagogiki Religii i Dialogu Międzyreligijnego Wyższej Szkoły Administracji w Białymostku-Białej.

## „Demokracja lokalna, governance i odpowiedzialność...”

11 kwietnia w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyła się konferencja „Demokracja lokalna, governance i odpowiedzialność. O granicach partycypacji obywatelskiej w generowaniu polityki miasta i metropolii”. Podczas wydarzenia omówione zostały tematy dotyczące m.in. demokracji przedstawicielskiej i demokracji partycypacyjnej oraz otwarcia procesów zarządzania miastem z perspektywy władz miejskich na przykładzie Katowic i Saint-Etienne.

Spotkanie zorganizowane zostało przez Urząd Miasta Katowic, Dom Miasta Saint-Étienne w Katowicach i Uniwersytet Śląski.

## Noc z teatrem na Wydziale Filologicznym

Najważniejsze spektakle ostatnich lat można było zobaczyć w nocy z 12 na 13 kwietnia na Wydziale Filologicznym US. Całonocne projekcje nagranych przedstawień odbywały się w ramach projektu „Nocki teatralne”, który stanowi inicjatywę studentów kulturoznawstwa. Projekcje połączone były z prelekcją, wykładami lub warsztatami. Wśród pokazywanych widowisk znalazły się: *2007: Macbeth* (reż. Grzegorz Jarzyna), *Burza* (reż. Krzysztof Warlikowski), *H.* (reż. Jan Klata) czy *Hamlet Stanisława Wyspiańskiego* (reż. Jerzy Grzegorzewski). Gościem specjalnym był prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek. Projekt miał na celu przybliżenie osiągnięć współczesnego teatru zwłaszcza młodym osobom, nierzadko znudzonym utartymi interpretacjami klasyki. Organizatorzy chcieli pokazać, że teatr jest miejscem dyskusji na najważniejsze tematy oraz doskonałym komentarzem do otaczającej nas rzeczywistości. W założeniu impreza ma mieć charakter cykliczny.

## Filmy z Wydziału Radia i Telewizji US na Off Plus Camera

Pięć filmów wyprodukowanych przez Wydział Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego zostało zaprezentowanych podczas tegorocznej edycji Międzynarodowego Festiwalu Kina Niezależnego Off Plus Camera, który odbywał się od 12 do 21 kwietnia w Krakowie. Filmy zostały pokazane w sekcji „Konfrontacje”, poświęconej studentom i absolwentom szkół filmowych, którzy nie zrealizowali jeszcze pełnometrażowego filmu. Do programu festiwalu zostały zakwalifikowane następujące tytuły: *Errata* (reż. Arek Biedrzycki, zdj. Piotr Pawlus), *Kiedy ranne wstają zorze* (reż. Mateusz Głowacki, zdj. Marcin Banasiak), *Nasza zima zła* (reż. Grzegorz Zariczny, zdj. Weronika Bilaska), *Portier z hotelu Mewa* (reż. Michał Janów, zdj. Weronika Bilaska), *Święto Zmarłych* (reż. Aleksandra Terpińska, zdj. Bartosz Bieniek). Ponadto, autorzy prezentowanych filmów wzięli udział w pokazach oraz dyskusjach i spotkaniach z publicznością.

Opracowała  
Agnieszka Nęcka



# Intensyfikacja badań podstawowych

Dni Narodowego Centrum Nauki, które odbędą się na Uniwersytecie Śląskim 8 i 9 maja, będą okazją do zaprezentowania naukowcom oraz osobom rozpoczynającym pracę badawczą oferty konkursowej Centrum. Organizatorami wydarzenia są Narodowe Centrum Nauki (NCN) i Regionalna Konferencja Rektorów Uczelni Akademickich (RKRUA). Poprosiliśmy organizatorów wydarzenia o odpowiedzi na kilka pytań.

## JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś

■ **Rektor Uniwersytetu Śląskiego wystąpi także w roli przewodniczącego KRASP i przewodniczącego RKRUA. Co zaplanowano w ramach Dni Narodowego Centrum Nauki na Śląsku?**

– Pomimo stosunkowo krótkiej działalności, Narodowe Centrum Nauki oficjalnie zainicjowało pracę w 2011 roku, w konkursach złożono już 25 tys. wniosków, z czego, po ocenie formalnej i merytorycznej, finansowanych jest 3,5 tys. projektów badawczych. Konkursom NCN od początku towarzyszy ogromne zainteresowanie środowiska naukowego. W związku z tym, zdecydowano się na organizację cyklu spotkań dla wnioskodawców i grantobiorców poza Krakowem, który jest siedzibą Centrum. Pierwsze wyjazdowe spotkanie zostanie zorganizowane dla śląskiego środowiska naukowego – to dla nas bardzo duże wyróżnienie i zaszczyt.

Na spotkaniach w ramach Dni Narodowego Centrum Nauki omawiane będą problemy związane z funkcjonowaniem systemu finansowania nauki w Polsce w obecnym kształcie, a także, proponowane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, zmiany ustawy o finansowaniu nauki, nie tylko z zakresu projektów badawczych. W ramach spotkań dla wnioskodawców zaplanowane jest m.in. seminarium na temat finansowania badań młodych naukowców, MNiSW opracowało również *Przewodnik po stypendiach, konkursach i programach dla młodych naukowców*. Bardzo potrzebne, i oczekiwane przez pracowników administracji obsługujących projekty NCN, okazały się zapewne warsztaty, które po raz pierwszy są organizowane dla tej grupy. Ich tematem będą kwestie prawne, finansowe i administracyjne związane z obsługą projektów. Spotkania tematyczne, przeznaczone dla przedstawicieli różnych dyscyplin, będą miały charakter zarówno informacyjny, jak i szkoleniowo-warsztatowy. Jest to próba wyjścia naprzeciw problemom, bądź wątpliwościom, które mogą pojawić się w trakcie przygotowywania wniosków.

■ **Uniwersytet Śląski uczestniczył już w 89 grantach NCN. Czy w skali potencjału, jakim dysponuje śląska *Alma Mater* to zadowolający wynik?**

– Ten wynik stawia UŚ na 10. miejscu (pod względem liczby przyznanych projektów) w skali wszystkich jednostek, którym przyznano dofinansowanie z NCN. Jeśli chodzi o uniwersytety,

to nasza uczelnia uplasowała się na 7. miejscu. Trzeba jednak pamiętać, że nasi naukowcy pozyskują środki na badania nie tylko z NCN, ale także z MNiSW (konkursy w ramach *Programów Ministra*), Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, Fundacji na rzecz Nauki Polskiej a także wielu innych instytucji zewnętrznych. Uczni aplikują również o naukowe środki unijne, zagraniczne oraz fundusze strukturalne.

W 2012 roku pracownicy Uniwersytetu Śląskiego realizowali 235 (256 w 2011 roku, 210 w 2010 roku) projektów badawczych finansowanych z krajowych środków na naukę, pozyskanych w konkursach zewnętrznych, oraz 60 (w tym 13 badawczych) ze środków zagranicznych, unijnych oraz strukturalnych. W okresie 5 lat nastąpił dwukrotny wzrost liczby realizowanych projektów. Niewielki spadek w 2012 roku nie oznacza ograniczenia aktywności naszych badaczy, projekty trwają bowiem od 1–3 lat i jest normalne, że przyrost liczby projektów jest bardziej sinusoidalny niż geometryczny. Ponadto, aby móc sprawnie realizować projekt, musi być dla tego celu zabezpieczona infrastruktura badawcza. W szczególności dotyczy to wydziałów eksperymentalnych. Przy tak dużej liczbie projektów pojawia się od czasu do czasu sytuacja, kiedy więcej ich „absorbować” już nie można.

Badania naukowe realizowane są nie tylko w oparciu o środki pozyskane w konkursach zewnętrznych, ale również w oparciu o dotację na działalność statutową jednostek. W roku 2012 uczeni UŚ realizowali 1474 projekty wewnętrzne (uczelniane), z tego 976 były to projekty realizowane przez młodych badaczy (w tym uczestników studiów doktoranckich).

## Dyrektor NCN prof. dr hab. Andrzej Jajszczyk

■ **Jak pan profesor ocenia dwuletnią działalność Narodowego Centrum Nauki? W konkursach uczestniczyło 257 podmiotów, którym przyznano w sumie 4 360 grantów na łączną kwotę 1 537 175 905 zł. Jaka wartość naukowa wnoszą te projekty? Czy stopień zainteresowania konkursami ogłoszonymi przez NCN jest zadowolający?**

– Udało nam się zbudować zgodny z najlepszymi standardami światowymi, profesjonalny system grantowy, działający w obszarze nauk podstawowych. Jego istotą jest ocena środowiskowa (ang. *peer review*) zgłaszanych wniosków o finansowanie projek-



Foto: Agnieszka Skon

Prof. zw. dr. hab. Wiesław Banyś



Foto: Piotr Kieraziński

Prof. dr hab. Andrzej Jajszczyk

tów badawczych, czyli projekty do finansowania są wybierane przez samych naukowców, w trakcie dwuetapowej, przejrzystej określonej procedury. W ciągu stosunkowo krótkiego czasu, Rada Narodowego Centrum Nauki zdefiniowała, a pracownicy agencji wdrożyli dziewięć rodzajów konkursów mierzonych zarówno w doświadczonych, jak i początkujących naukowców. Do tego dochodzą konkursy międzynarodowe, organizowane wspólnie z podmiotami spoza Polski. Mimo znacznego zakresu obowiązków, udało nam się działać bardzo efektywnie. W roku ubiegłym koszty funkcjonowania NCN, włączając w to proces oceny wniosków, wyniosły tylko 3,02 procent całości budżetu.

Większość projektów w ramach grantów przyznanych przez NCN jest jeszcze w trakcie realizacji, ale już teraz widać, że wykonawcy niektórych z nich uzyskują bardzo interesujące i ważne wyniki. Na naszej stronie internetowej można znaleźć opisy wielu ciekawych projektów finansowanych przez NCN, z różnych obszarów wiedzy, czyli z nauk humanistycznych, społecznych i o sztuce, nauk ścisłych i technicznych oraz nauk o życiu. Są wśród nich projekty z Uniwersytetu Śląskiego, jak „Ekonomia literatury” realizowany na Wydziale Filologicznym, „Gry kwantowe: teoria i implementacja” z Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii, „Geomorfologiczny, sedymentologiczny i botaniczny zapis działalności człowieka podstawą do rewaloryzacji środowiska w wybranych strefach krajobrazowych Polski Południowej” z Wydziału Nauk o Ziemi czy „Jak młodzież zagrożona wykluczeniem społecznym radzi sobie ze stresem? Dynamika zmian w obrębie symptomów emocjonalnego odrętwienia” z Wydziału Pedagogiki i Psychologii. Mam nadzieję, że wymienione i inne projekty istotnie poszerzą naszą wiedzę, doprowadzą do świetnych międzynarodowych publikacji, a także będą stanowiły podstawę dalszych badań oraz zastosowań praktycznych.

Zainteresowanie konkursami ogłaszanymi w NCN jest ogromne, o czym świadczy fakt, że dotychczas otrzymaliśmy około 26 tysięcy zgłoszeń. Ograniczone środki powodują, że finansowanie otrzymuje tylko nieco ponad 20 procent wnioskodawców. Bardzo się staramy, by kwalifikowano tylko wnioski najlepsze.

■ **Czy istnieje płaszczyzna porozumienia między NCN a Narodowym Centrum Badań i Rozwoju, która pozwalałaby kontynuować efekty badań podstawowych w ramach badań stosowanych?**

– Rozmowy między NCN a NCBiR w tej sprawie są już mocno zaawansowane. W czasie marcowego posiedzenia Rady NCN przedstawiono wstępne założenia wspólnego konkursu NCN i NCBiR, wzorowanego na konkursie „Proof of Concept”, ogłaszanym przez Europejską Radę ds. Badań Naukowych. Ma on polegać na stworzeniu pomostu między uzyskanymi wynikami badań podstawowych a możliwymi wdrożeniami tych wyników w praktyce gospodarczej i społecznej. Chcemy, by zakończone w NCN projekty z badań podstawowych, których wyniki budzą największe nadzieje na zastosowanie w praktyce, otrzymywały z NCBiR, także w drodze konkursowej, finansowanie na kontynuację badań, tym razem w kierunku tych zastosowań.

## Przewodniczący Rady NCN prof. dr hab. Michał Karoński

■ **Dlaczego, zdaniem pana profesora, rozwój badań podstawowych jest największą szansą na zmniejszenie dystansu polskiej nauki do osiągnięć światowych?**

– Myślę, że rozwój badań podstawowych to nie tyle największa, ile jedyna szansa na zmniejszenie dystansu nauki w Polsce do osiągnięć światowych. Każde państwo, które w ostatnich latach dokonało znacznego postępu w tworzeniu i wdrażaniu najnowszych technologii, a można tu z długiej listy wymienić na przykład Koreę Południową czy Tajwan, rozpoczynało pogoń za czołówką światową od radykalnego wzrostu nakładów na badania podstawowe. To bardzo proste: nie ma żadnego nowego wynalazku, który by nie był w jakimś sensie konsekwencją wcześniejszych rezultatów badań podstawowych. Najlepiej wyraził to Abraham Flexner, jeden z twórców prawdziwej mekki tego typu badań jakim jest Institute for Advanced Study w Princeton, który w artykule opublikowanym w „Harper’s Magazine” w 1939 roku pod zmiennym tytułem *The usefulness of useless knowledge* podał szereg przykładów teorii i odkryć stanowiących źródło konkretnych wynalazków i technologii. Ten oczywisty fakt do wielu polityków nie dociera albo dociera bardzo słabo. Nasza rola to, między innymi, uświadamianie podatkownikom i dysponentom politycznym, że jeżeli Polska ma być w przyszłości aktywnym graczem na rynku nowych technologii, to najkrótsza droga do tego celu prowadzi poprzez intensyfikację badań podstawowych w oparciu o istotnie zwiększone nakłady finansowe. Polska nie jest pustynią naukową. Kilka bardzo istotnych dziedzin, takich jak: astronomia, matematyka, fizyka czy chemia, zaliczanych jest do drugiej dziesiątki w skali światowej. Stałe postępy obserwujemy w innych naukach. Mamy świetnie zapowiadające się pokolenie młodych badaczy. To wszystko stanowi dobry punkt wyjścia, a powołanie NCN było ważnym krokiem na drodze do przełomu w rozwoju badań podstawowych w Polsce.



Foto: Jacek Smarz

↑ Prof. dr hab. Michał Karoński

■ **Poza dotkliwym brakiem środków, wskazuje pan profesor także na konieczność wzmocnienia mechanizmów konkurencyjności na poziomach: instytucjonalnym i personalnym. Jaka rolę w tej praktyce może odegrać NCN?**

– Na poziomie instytucjonalnym NCN stymuluje rozwój poszczególnych jednostek badawczych poprzez zasilanie ich budżetów kosztami pośrednimi grantów realizowanych przez zatrudnionych w tych jednostkach uczonych. Obecnie jest to kwota około 300 milionów złotych rocznie. Już teraz, w przypadku niektórych jednostek, pozyskiwane w ten sposób środki stanowią istotną część ich budżetu. Tendencję do znaczącego uzależniania budżetów uczelni i instytutów badawczych od funduszy pozyskiwanych w drodze konkursów grantowych należy wzmocnić i NCN powinien w tym względzie odgrywać coraz większą rolę. Konkurencyjność na poziomie personalnym jest cechą każdego systemu grantowego. W ubieganiu się o granty NCN konkurencja jest szczególnie silna. Sukces w konkursach NCN powinien również przyczyniać się do przyspieszenia kariery naukowej naszych grantobiorców. Niestety, czynnik ten w obowiązującym obecnie systemie awansu naukowego uwzględniany jest w nieznacznym stopniu.

Rozmawiała  
Maria Sztuka

5 i 6 marca 2013 roku Universidad Nacional de Cuyo w Mendozie (Argentyna) gościł uczestników konferencji odbywającej się w ramach projektu Alfa Puentes

# O szkolnictwie wyższym w Ameryce Łacińskiej

**Konferencję Rektorów Akademickich Szkół Polskich reprezentował prof. dr hab. Rafał Molencki, dziekan Wydziału Filologicznego UŚ, który wziął udział w seminarium poświęconym zagadnieniom mobilności międzynarodowej studentów i jej wpływu na zatrudnialność, przedstawiając ten problem z perspektywy polskiej i europejskiej. Konferencja poświęcona była konsolidacji i rozszerzeniu mobilności akademickiej.**



Alfa Puentes to projekt, przewidziany na lata 2011–2013, mający na celu integrację systemów szkolnictwa wyższego oraz umożliwienie różnych form współpracy między konferencjami rektorów uczelni europejskich i szkół wyższych z obszaru Ameryki Łacińskiej. Jego zadaniem jest także doradztwo i wsparcie państw członkowskich w kwestii modernizacji oraz internacjonalizacji szkolnictwa wyższego, dialog i wspólne działania na poziomie krajowym i regionalnym, a także międzynarodowa współpraca z siostrzanymi organizacjami poszczególnych podregionów Ameryki Łacińskiej, również z partnerami europejskimi.

Projekt jest finansowany przez Komisję Europejską. Jego budżet na trzy lata wynosi ponad 3 mln euro. Konsorcjum Alfa Puentes składa się z ponad 20 stowarzyszeń z Ameryki Łacińskiej i Europy. Do zespołu zarządzającego projektem wchodzi: European University Association (EUA), Observatorio de las Relaciones Unión Europea América Latina (OBREAL), Asociación Grupo Santander (AGS), Asociación Colombiana de Universidades (ASCUN), Asociación de Universidades „Grupo Montevideo” (AUGM), Consejo Superior Universitario Centroamericano (CSUCA) i Universidad Veracruzana. Wśród partne-

row europejskich, poza EUA i OBREAL, znajdują się: Conferencia de Rectores de las Universidades Españolas (CRUE, Hiszpania), Hochschulrektorenkonferenz German Rectors' Conference (HRK, Niemcy), Conference of University Presidents (CPU, Francja), Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP, Polska), Conselho de Reitores das Universidades Portuguesas (CRUP, Portugalia) i Asociación Grupo Santander (AGS).

Ze strony polskiej w projekcie uczestniczą: była przewodnicząca KRASP, a obecnie honorowa, prof. zw. dr hab. Katarzyna Chałasińska-Macukow oraz obecny przewodniczący KRASP prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, prof. dr hab. Bohdan Macukow jako ekspert, kierownik Biura KRASP Agata Kulesza jako reprezentant operacyjny i prof. dr hab. Rafał Molencki jako reprezentant strategiczny i ekspert.

Spotkanie inicjujące projekt odbyło się w maju 2011 roku w Bogocie (Kolumbia). Udział w nim wzięli wszyscy partnerzy, w tym z ramienia KRASP prof. Rafał Molencki oraz Agata Kulesza. Spotkanie partnerów europejskich miało miejsce 20 października 2011 roku w Brukseli. KRASP reprezentowali: prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, prof. dr hab. Rafał Molencki i Agata Kulesza. Jego celem było omówienie: ankiety przeprowadzanej na całym obszarze Ameryki Łacińskiej, kwestii udziału partnerów w organizowanych w ramach projektu konferencjach stowarzyszeń uniwersyteckich, udziału w regionalnych seminariach integracyjnych, roli partnerów europejskich w projektach regionalnych oraz perspektyw projektu.

Pierwsze regionalne seminarium odbywało się od 6 do 9 listopada 2011 roku w Limie (Peru). Uczestniczyło w nim 15 reprezentantów z Europy, w tym, jako ekspert KRASP, prof. dr hab. Bohdan Macukow oraz 40 reprezentantów z regionu Ameryki Łacińskiej. Celem spotkania było umożliwienie dyskusji w kwestiach związanych z jakością kształcenia oraz ramami kwalifikacyjnymi w Europie i Ameryce Łacińskiej. Kolejne seminarium odbyło się w marcu 2012 roku w Santiago de Chile i poświęcone było zagadnieniom mobilności i wzajemnej



Foto: Rafał Molencki

Wystąpienie prof. dr hab. Rafała Molenckiego podczas konferencji na Universidad Nacional de Cuyo w Mendozie



uznawalności stopni naukowych. Uczestniczył w nim prof. dr hab. Rafał Molencki, który mówił m.in. o mobilności doktorantów. Natomiast konferencja stowarzyszeń uniwersyteckich „Innovative Strategies for Higher Education in Latin America and Europe: International Collaboration and Regional Development” odbywała się od 11 do 14 listopada 2012 roku w São Paulo (Brazylia). Jej organizatorami byli: European University Association (EUA), Association of Universities „Grupo Montevideo” (AUGM) oraz Observatory of EU-LA Relations (OBREAL). W wydarzeniu uczestniczyli prof. zw. dr hab. Katarzyna Chałasińska-Macukow i prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. Wizyta w Brazylii była również okazją do odwiedzenia Rio de Janeiro oraz Kurytyby, gdzie rektora UŚ podjął m.in. prof. Luiz M. Gardenal z Universidade de São Paulo, prorektor Universidade Federal do Paraná (UFPR) prof. Rogério Andrade Mulinari oraz konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie Marek Makowski. Podczas wizyty prof. Banyś spotkał się również z brazylijskimi naukowcami i studentami.

Zakończenie projektu ma nastąpić w grudniu 2013 roku w Kolumbii, ale już teraz można wyciągnąć pierwsze wnioski. Przede wszystkim, problemem są duże opory ze strony organizatorów latynoamerykańskich wobec używania języka angielskiego. Nawet podczas seminariów odbywających się w ramach Alfa Puentes, większość obrad i dyskusji odbywała się wyłącznie w języku hiszpańskim, często bez tłumaczenia na język angielski.

– Problemem Ameryki Łacińskiej jest wciąż spora niechęć do ujednoczenia systemów szkolnictwa wyższego – zauważa prof. dr hab. Rafał Molencki. – Chodzi zatem o to, aby wprawdzie doprowadzić do tego, by uczelnie same, w ramach swoich krajów, wprowadziły możliwość wzajemnego uznawania stopni naukowych i zwiększyły mobilność pomiędzy państwami Ameryki Łacińskiej. Z jednej strony jest to łatwe, bo mamy do czynienia z terytorium właściwie jednego języka (poza Brazylią). Z drugiej jednak – obserwujemy funkcjonowanie bardzo różnych systemów, czasem nie do końca ze sobą „kompatybilnych”. Systemy edukacyjne Ameryki Łacińskiej są i tak bardziej podobne do europejskich niż np. do tych ze Stanów Zjednoczonych.

Na pytanie, z jakimi trudnościami borykają się uniwersytety Ameryki Łacińskiej, prof. Molencki odpowiada: – Problemy są w gruncie rzeczy podobne do tych, z jakimi spotykają się uczelnie w Polsce. Mówi



Foto: Rafał Molencki

Panel w Buenos Aires, w którym uczestniczą rektorzy argentyńscy i przedstawiciele konferencji rektorów hiszpańskich, portugalskich, niemieckich, polskich, brazylijskich, kolumbijskich i chilijskich

się o ramach kwalifikacyjnych, o procesie bolońskim, o jakości kształcenia... Nasi partnerzy południowoamerykańscy raczej uważają, że kwestia mobilności jest jednak ważniejsza w Europie niż u nich. Wiadomo, że w Ameryce Łacińskiej pomiędzy poszczególnymi krajami są różnice ekonomiczne, ale jednak nie tak wielkie, jak pomiędzy Wschodnią a Zachodnią Europą. Nasz kontynent to również terytorium z większą różnorodnością pod względem językowym oraz kulturowym i, przykładowo, studentowi z Polski dużo da, jeśli pół roku spędzi w Anglii czy we Francji, podczas gdy student z Urugwaju kulturowo niewiele zyska, gdy pojedzie np. do Chile. Prof. Molencki zauważył, że jest, oczywiście, spore zainteresowanie wyjazdami do Europy, jednak dużą barierą są ceny biletów lotniczych. To

wydatek czasami przekraczający ich możliwości.

7 marca 2013 roku w Buenos Aires (Argentyna) odbył się również panel dyskusyjny poświęcony zagadnieniom szkolnictwa wyższego „La experiencia europea en la articulación de las Conferencias de Rectores”. W spotkaniu, jako przedstawiciele Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, udział wzięli Agata Kulesza oraz prof. dr hab. Rafał Molencki. Podczas panelu dyskusyjnego, dotyczącego koordynacji współpracy uniwersytetów z perspektywy doświadczeń European University Association (EUA) i konferencji rektorów, reprezentanci KRASP mówili o polskich doświadczeniach w tym zakresie.

Agnieszka Sikora

## Uniwersytet Śląski English Language Centre

### Zapraszamy na zwykłe i intensywne kursy języka angielskiego

na wszystkich poziomach zaawansowania.  
Kursy specjalistyczne: dla prawników, osób wyjeżdżających za granicę, maturzystów, gimnazjalistów.

Przygotowanie do egzaminów Cambridge.  
Kursy weekendowe, intensywne przygotowujące do egzaminów: FCE i CAE.

Przygotowanie do egzaminów IELTS  
(dla osób chcących studiować lub pracować za granicą) i ILEC (egzamin dla prawników).

## ELC

Ośrodek Egzaminacyjny  
British Council  
Katowice, ul. Bankowa 14,  
Tel. 032 359 22 11  
Mail: elc@us.edu.pl

Więcej informacji na: [www.elc.us.edu.pl](http://www.elc.us.edu.pl)

19 marca w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów tegorocznym laureatom stypendiów ministra nauki i szkolnictwa wyższego

# Uniwersytet przez duże „U”

**Na rok akademicki 2012/2013 rektorzy uczelni polskich przedstawili Ministrowi Nauki i Szkolnictwa Wyższego 5601 wniosków o przyznanie stypendium ministra za wybitne osiągnięcia, w tym 4532 wnioski studentów i 1069 wniosków doktorantów. Warto odnotować, że po raz pierwszy w tym roku wnioski były oceniane według nowych przepisów.**

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego podjęła decyzję o przyznaniu 969 stypendiów dla studentów i 99 stypendiów dla doktorantów. Na Uniwersytecie Śląskim stypendia uzyskało 29 osób, w tym 22 studentów i 7 doktorantów.

Prowadzący spotkanie dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziołek, prorektor ds. kształcenia i studentów, zaznaczył, że ta uroczystość należy do najprzyjemniejszych akademickich okazji, bowiem cały uniwersytet ma powód do radości z nagrodzonych. Przywołując realia średniowiecznych katedr, prof. Koziołek przypomniał, że wówczas naukowcy chcieli, by ich praca była oceniana podobnie, jak innych rzemieślników. Podejście to zmienił renesans, w dobie którego wstydem stało się okazywanie, ile się człowiek napracował.

– To jest właśnie moment, w którym koncentruje się państwa praca, często niewidoczna. Wy najlepiej wiecie, co się dzieje w chwilach, gdy jesteście sami przed komputerem, mając poczucie ogromu wiedzy do poznania – zwrócił się do wyróżnionych prorektor. – Zaś korzyścią z nagród są nie tylko pieniądze. Według Jerzego Pilcha są one po to, żeby wkurzyć kolegów. Ale niech to będzie konstruktywna zazdrość i chęć dorównania!

JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś wymieniał, co łączy wszystkich beneficjentów stypendiów – nie poszli na łatwiznę, a poszukując ścieżki rozwoju naukowego, postawili nie na ilość, ale na jakość. JM Rektor zaznaczył, że, jeśli zmierzyć osiągnięcia w stosunku do nakładów, to jesteśmy krajem ludzi wybitnie uzdolnionych, którzy potrafią zrobić bardzo wiele – a bohaterowie uroczystości do nich należą.

– Mam nadzieję, że będziecie rozwijać to, co ważniejsze niż wiedza, którą otrzymujecie, czyli umiejętność tworzenia nowej wiedzy – mówił nagrodzonym rektor Banyś. – Sokrates prosił swoich uczniów: nie chcę żebyście mówili, że czegoś was nauczył, chcę żebyście powiedzieli, że ja was nauczył myśleć. Podobne słowa kierujemy do was – mówcie, że uniwersytet nauczył was myśleć.



Foto: Agnieszka Szymala

↑ Stypendyści, oprócz znakomitych osiągnięć indywidualnych, bardzo często udzielają się także w działaniach na rzecz społeczności akademickiej

Stypendyści, oprócz znakomitych osiągnięć indywidualnych, bardzo często, co szczególnie cenne, udzielają się także w działaniach na rzecz społeczności akademickiej. O aspiracjach nagrodzonych przekornie świadczy również i fakt, że kilkoro z nich nie mogło być obecnych podczas uroczystości z racji naukowych wyjazdów zagranicznych.

Gratulując laureatom w imieniu całej braci studenckiej, Natalia Gorzelnik, przewodnicząca URSS UŚ, podkreślała, że osoby uhonorowane według bardzo ostrych kryteriów na etapie kształcenia, jako absolwenci będą chodzącą wizytówką uniwersytetu.

Omawiając sylwetki kolejnych nagrodzonych, prof. Koziołek stwierdził, że jest to swoiste portfolio studenckie, którym najchętniej byśmy się chwalili. Zdarzają się w nim jednostki o niełatwych osobowościach, ale ten, kto jest liderem nie musi być kochany przez wszystkich. Zarazem jednak profesor zwrócił uwagę, że nauka polska nie jest robiona tylko, czy w większości, rękami geniuszy. Największy wkład wnoszą w nią ci, którzy nie spotykają się z podobnymi wyróżnieniami, ale robią rzeczy ważne, rzetelne, uczciwe.

– Na szczęście, zabobonem jest już twierdzenie, że polski inteligent umiera w biedzie i zapomnieniu. Dziś wyniki i ich efekty wychodzą na światło dzienne szybciej niż głosi legenda z zamierzchłych czasów. Czy jednak wartością nauki ma być jedynie wymierny sukces? – pytał prorektor. – Jeśli ktoś zaczął parać się nauką, to najpierw musiała być pasja i bezinteresowne pytanie zadawane niezależnie od dziedziny – co to jest rzeczywistość, jak ona funkcjonuje?

Do tego aspektu nawiązał również JM Rektor w słowie końcowym, akcentując, że najważniejsza jest pasja. Jeśli bowiem robimy coś tylko dlatego, że wypada, bądź żeby coś komuś pokazać, to takie działanie jest zabawą, a nie realnym studiowaniem.

– Uniwersytet zawsze był przestrzenią do otwartej debaty, tolerancji dla odmiennych poglądów, poszanowania interlokutorów w poszukiwaniu prawdy – zaznaczył rektor Banyś, odnosząc się do niedawnych wydarzeń, które poruszyły polską społeczność akademicką. – Nie pozwólmy na zniweczenie tych wartości. Uniwersytet im bowiem zawdzięcza duże „U”.

Dr Agnieszka Bielska-Brodziak, pracownik Katedry Teorii i Filozofii Prawa Uniwersytetu Śląskiego, radca prawny oraz ekspert prawny Sejmu RP

# Prawo narzędziem pomocy

**Odbyła aplikację prokuratorską, sędziowską oraz radcowską. Jednym z prymarnych obszarów zainteresowań naukowych dr Bielskiej-Brodziak jest problematyka interpretacji prawa.**

– Jako uczennica szkoły średniej, nie myślałam o studiach prawniczych, ale medycynie. Uczęszczałam do klasy biologiczno-chemicznej, a profesja lekarza przyciągała mnie z uwagi na możliwość bezpośredniej pomocy drugiemu człowiekowi. Stąd, gdy zwróciłam się w stronę prawa, początkowo najbardziej zainteresowało mnie prawo karne, które postrzegam, między innymi, jako szansę pomocy najbardziej potrzebującym, na przykład ofiarom przestępstw w rodzinach – wyjaśnia dr Bielska-Brodziak.

Konsekwencją tak pomyślanego wyboru była praca w mysłowickiej prokuraturze oraz aplikacja prokuratorska. – W 2001 roku ukończyłam aplikację sędziowską – wyjaśnia prawniczka – ale ze względu na narodziny trójki dzieci, zdecydowałam się na odbycie aplikacji radcowskiej i wykonywanie wolnego zawodu.

W roku 2003 rozpoczęłam pracę w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa WPiA UŚ. Obszarem badań stała się problematyka interpretacji prawa, zwłaszcza ta, której dokonują organy sądownicze. Badania zaowocowały wydaniem monografii *Interpretacja tekstu prawnego na podstawie orzecznictwa podatkowego* oraz stały się tematem kilkunastu innych publikacji – artykułów i rozdziałów w pracach zbiorowych.

Dr Bielska-Brodziak podkreśla, że interpretacja prawa jest aktywnością, której nieodłączną cechą jest występowanie różnic w odczytywaniu prawa. Dobrym przykładem jest prawo podatkowe, które stało się tematem wyróżnionej dysertacji doktorskiej (obroniona w 2008 roku praca dotyczyła orzecznictwa sądów w pracach podatkowych).

Wśród argumentów wykorzystywanych współcześnie dla uzasadniania wyboru jednej z możliwych hipotez interpretacyjnych, coraz większą rolę odgrywają argumenty z intencji prawodawcy. Jest to nowatorskie spojrzenie na kwestie akceptowalnej wykładni prawa. Praca habilitacyjna pani doktor dotyczyć będzie zagadnień zogniskowanych wokół wykorzystania materiałów z procesu legislacyj-

nego jako budulca dla argumentów formułowanych przez prawników w procesie wykładni prawa.

– Fascynuje mnie ciągle zdobywanie wiedzy – mówi z uśmiechem prawniczka – z tego powodu, obok studiów na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego, zdecydowałam się kształcić na Wydziale Finansów i Ubezpieczeń Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach. Stąd wynika również decyzja o odbyciu trzech aplikacji czy, niedawno, studiów podyplomowych poświęconych komercjalizacji badań naukowych.

Jednym z aktualnych projektów wykonywanych przez panią doktor jest realizacja grantu z Narodowego Centrum Nauki, poświęconego historii legislacyjnej aktu prawnego jako narzędzia interpretacyjnego. Projekt realizowany jest indywidualnie, ma zostać zakończony do połowy 2015 roku i uwieńczony publikacją monograficzną. W zamierzeniu autorki, publikacja ma być skierowana do dwóch grup odbiorców – twórców prawa oraz podmiotów stosujących prawo w praktyce. Ci ostatni będą mieli możliwość pogłębienia wiedzy o przebiegu tworzenia prawa, a także dowiedzą się, jak efektywnie korzystać z materiałów legislacyjnych na etapie wykładni prawa. Jak zauważa dr Bielska-Brodziak, prawo staje się coraz bardziej skomplikowane i trudne do zrozumienia dla jego adresatów. Z tej przyczyny niezwykle ważną kwestią pozostaje poczucie odpowiedzialności i zwracanie uwagi na konsekwencje, które każda decyzja sędziowska wprowadza w życie stron zainteresowanych rozstrzygnięciem danej sprawy.

Oprócz rozlicznych zajęć w pracy zawodowej, dr Bielska-Brodziak znajduje czas na pomoc bezdomnym zwierzętom. Jak wyjaśnia, traktuje to jako możliwość realizacji osobistej potrzeby. Zwierzęta nie są już dziś traktowane przez prawo jak rzeczy. Niestety – mimo rozwoju cywilizacji – jak rzeczy traktowane są wciąż przez ludzi. Zaangażowanie w pomoc zwierzętom przekłada się na działania w środowisku akademickim. Pani dok-



Foto: Agnieszka Szymala

↑ Dr Agnieszka Bielska-Brodziak jest inicjatorką akcji „Uniwersytet pomaga”, w ramach której skupia się na pomocy bezdomnym zwierzętom

tor działa w stowarzyszeniu Prawnicy na Rzecz Zwierząt. Realizuje także liczne projekty o charakterze edukacyjnym.

– Staramy się angażować licealistów i studentów w akcje pomocowe o charakterze edukacyjnym, nie możemy jednak zapominać, że misją uniwersytetu jest nie tylko edukacja, ale i kształtowanie humanitarnych postaw młodych ludzi. W ramach akcji „Uniwersytet pomaga” udało nam się scentralizować, uprzednio rozproszone na terenie różnych wydziałów, akcje wolontarystyczne, w tym działania ukierunkowane na pomoc zwierzętom – opowiada dr Agnieszka Bielska-Brodziak. Prawniczka wprowadza tematykę poświęconą zwierzętom również do swojej pracy naukowej. Latem tego roku, na kongresie w Brazylii, będzie mówić o podmiotowości prawnej zwierząt.

Agata Hajda

26 i 27 marca na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego odbywała się VI Konferencja Naukowa WNS UŚ *Regiones Mundi: Brazylia*

## Naukowa samba

**Eksperci, doktoranci i studenci obradowali w panelach poświęconych brazylijskiej polityce wewnętrznej i gospodarce, polityce zagranicznej, historii i społeczeństwie oraz religii, kulturze i sztuce. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli: JE Ambasador Brazylii w Polsce Jorge Geraldo Kadri, JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, prezydent Katowic Piotr Uszok oraz konsul honorowy Brazylii w Polsce Grzegorz Hajdarowicz. Patronat medialny nad wydarzeniem objęła „Gazeta Uniwersytecka UŚ”.**

*Regiones Mundi* to zapoczątkowany w 2010 roku cykl organizowanych przez studentów i doktorantów Wydziału Nauk Społecznych konferencji, których celem jest szerokie humanistyczne spojrzenie na państwa o istotnej roli dla Polski i świata. Do tej pory naukowe spotkania poświęcone były Ukrainie, Federacji Rosyjskiej, Izraelowi, Republice Federalnej Niemiec i Chińskiej Republice Ludowej. Wybór Brazylii jako kolejnego kraju-kłucza poddyktowany był jej interesującą historią i kulturą, dynamicznie rozwijającą się gospodarką oraz stale rosnącym znaczeniem na arenie międzynarodowej. Jest to jednak państwo borykające się z wieloma istotnymi problemami o charakterze politycznym i społecznym. Należy też pamiętać, że to dom dla prawie miliona osób polskiego pochodzenia. Brazylia jawi się też jako kraj odległy od Polski zarówno w wymiarze geograficznym, jak i kulturowym, a przez to – osnuty siecią stereotypów, które warto weryfikować.

Gościem honorowym konferencji był Jacek Junosza Kisielewski, ambasador Polski w Brazylii w latach 2007–2013. W swoim wystąpieniu zwrócił uwagę, że Brazylia ma aspiracje mocarstwowe, a przede wszystkim podstawy ku nim, patrząc na potencjał ludnościowy i gospodarczy. Głównym kierunkiem zaangażowania brazylijskiej polityki zagranicznej są relacje z państwami globalnego „południa”, powiązane ze sceptycyzmem wobec działań Stanów Zjednoczonych czy Unii Europejskiej. Zarazem jednak rządzący w Brazylii odznaczają się pragmatycznym podejściem i nie wahają współpracować z państwami „pierwszego świata”, gdy może to przynieść określony pożytek.

Omawiając relacje polsko-brazylijskie, których geneza sięga lat 20. XX wieku, Jacek Junosza Kisielewski nadmienił, że dla polskiej polityki zagranicznej ważniejsze niż pragmatyzm są pryncypia stosunków politycznych opartych na wzajemności – stąd m.in. czekamy już 11 lat na rewizytę prezydenta Brazylii. Według

dypłomaty, nie wykorzystujemy na razie szans związanych ze wzrostem brazylijskiej gospodarki, a polscy przedsiębiorcy przyjeżdżają raczej jako turyści. Szybciej rozwija się za to współpraca resortów obrony, a naszą dobrą wizytówką jest kultura. Liczną Polonię brazylijską Jacek Junosza Kisielewski określił jako czynnik sprzyjający wzajemnym relacjom, ale nie taki, który sam w sobie może nadać im właściwą dynamikę.

Dr Joanna Gocłowska-Bolek, dyrektor Centrum Studiów Latinoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, określiła Brazylię jako „kraj przyszłości”, którego interesy już dziś sięgają daleko poza Amerykę Południową – w wielu sektorach gospodarki jej głównym partnerem są Chiny. Jako przykład tamtejszej kreatywności i innowacyjności wskazała prowadzony konsekwentnie od lat 70. rozwój sektora biopaliw, dzięki któremu Brazylia nie musi subsydiować ich produkcji, ale na niej zarabia. Z kolei ciekawym brazylijskim pomysłem na zmniejszanie nierówności społecz-

nych jest program *Bolsa Familia*, w myśl którego najbiedniejsze rodziny otrzymują wsparcie dystrybuowane bez pośredników, za pomocą kart magnetycznych.

Jak zaznaczył Marian Karolczak z Polsko-Brazylijskiej Izby Gospodarczej, rynek brazylijski kryje w sobie wiele pułapek, na czele z 30 różnego rodzaju podatkami, skomplikowaną biurokracją czy prawem *Similar Nacional*, determinującym kontrolę importu w zależności od tego, czy podobny produkt nie jest wytwarzany w kraju. Według przedsiębiorcy, Polska, jak dotąd, kojarzy się w Ameryce Południowej z trzema „W” – Wojtyłą, Wałęsą i wódką, i dotąd nie potrafilismy rozszerzyć tej listy, na co nie pozostawało bez wpływu niedostateczne wsparcie polskiego MSZ.

Jadwiga Wiśniowska, reprezentująca Konsulat Honorowy Brazylii w Krakowie, akcentowała, by nadać Brazylii odpowiednią rangę, przypominając, że w ramach jej terytorium zmieściłaby się cała Europa (bez Rosji), że to państwo z młodym,



Foto: Agnieszka Szymala

Od lewej: dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziołek – prorektor UŚ ds. kształcenia i studentów, dr Joanna Gocłowska-Bolek, dyrektor Centrum Studiów Latinoamerykańskich UW, Jacek Junosza Kisielewski – ambasador Polski w Brazylii w latach 2007–2013



Foto: Aleksandra Kuźmiewska

Paweł Kucharczuk z Fundacji Kultury Brazylijskiej Macunaima

dynamicznym społeczeństwem, a także licznymi bogactwami naturalnymi, w tym wciąż odkrywanych kolejnymi złożami ropy naftowej. Zarazem w samej Brazylii mamy do czynienia z podziałem na bogate południe i biedną północ, który odpowiada również znaczącym różnicom w wielkości populacji obu części kraju – północ jest mniej ludna.

W panelu poświęconym polityce zagranicznej często zwracano uwagę na obecność Brazylii w nieformalnej grupie BRICS (skupiającej również Rosję, Indie, Chiny i Republikę Południowej Afryki), mającej stanowić alternatywę dla ustalonego przez Zachód porządku międzynarodowego. Federacyjna Republika Brazylii aktywnie działa także we Wspólnocie Państw Portugalskojęzycznych i odgrywa coraz ważniejszą rolę na kontynencie afrykańskim, z którym, obok interesów, łączy ją wspólna historia – około 40 proc. mieszkańców to potomkowie niewolników, a więc Afrobrzylijczycy.

Kwestia tożsamości rasowej i etnicznej mieszkańców Brazylii była jednym z najczęściej dyskutowanych problemów w czasie konferencji. Co nie powinno dziwić wobec swoistych „kłopotów” bogactwa w tej materii, wynikających z zapętlonej historii i kultury kraju. Dr Anna Bartnik z Uniwersytetu Jagiellońskiego wskazywała, że, w przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych, w Brazylii rasa nie jest rozpatrywana w kontekście biologicznym, ale społeczno-kulturowym – nie jest się białym lub czarnym w zależności od koloru skóry, ale według tego, jak kto się czuje. Problem rasizmu nie został jednak przez to całko-

wicie wyeliminowany. Wprawdzie według wyników badań Uniwersytetu São Paulo 97 proc. Brazylijczyków deklaruje, że nie ma uprzedzeń na tle rasowym, ale zarazem 98 proc. podaje, że z takimi uprzedzeniami się spotyka. Boleśnie zetknęła się z nimi pierwsza czarnoskóra deputowana do brazylijskiego parlamentu Benedita da Silva, posadzana częstokroć o kradzież służbowego samochodu.

Osobnym problemem jest funkcjonowanie we współczesnej Brazylii pierwotnej ludności indiańskiej, obejmującej ponad 300 grup etnicznych. O sposobach jej adaptacji mówiła m.in. mgr Agnieszka Skorupa z Instytutu Psychologii UŚ (artykuł o jej wyprawie do Amazonii znajdujący Państwo w „Gazecie Uniwersyteckiej UŚ” z kwietnia 2012 roku). Dylemat polega w największej mierze na tym, czy wobec Indian za wszelką cenę prowadzić politykę akulturacji i integracji czy też, jak chciałby seryalista Sidney Possuelo, chronić ich przed kontaktem, który przyniesie nie tylko szok kulturowy, ale i potencjalnie śmiertelne choroby. Twierdzenie Possuelo „próbuję dać im możliwość bycia tym, kim są, a nie zrobić z nich takich ludzi, jakimi my jesteśmy” stało się przyczynkiem do jednej z najciekawszych dyskusji w trakcie obrad.

Nie mogło zabraknąć debat o futbolu, który w Brazylii zdaje się być elementem narodowej tożsamości, choć, jak przekonywał Bartłomiej Rabij z Radia Brazylia, jego rola jest przez postronnych obserwatorów mitologizowana. Romantyczne wyobrażenie tłumów chłopców kopiących na Copacabanie przegrywa z twardymi

realiami pełnej profesjonalizacji i komercjalizacji, a mecze ligi brazylijskiej muszą odbywać się w porach uwzględniających wysoką oglądalność seriali obyczajowych.

Muzyka odbijająca rozterki brazylijskiej duszy stała się polem refleksji Pawła Kucharczuka z Fundacji Kultury Brazylijskiej – Macunaima. Na jej rdzeń składają się afrobrzylijska witalność i korzeń portugalski, a ukazała światu takich artystów, jak Carmen Miranda, Vinicius de Moraes czy współczesna Ivete Sangalo.

– Ci, którzy popychają świat do przodu, mówią o emocjach – tłumaczył fenomen tej muzyki ekspert. Jakie emocje w największym stopniu kierują zaś samymi Brazylijczykami? Pojawiło się twierdzenie, że są oni „smutnym ludem na radosnej ziemi”. I faktycznie, według opowieści prelegentów, mieszkańcy Brazylii przy powitaniu są niezwykle serdeczni i wylewni, ale idzie za tym melancholia. Z drugiej strony, za brazylijską prostotą i szczerością Europejczyk tęskni, ale być może niedługo będzie musiał szukać jej w Afryce bądź innym miejscu, bo obce wpływy i pieniądze zniszczą je w Ameryce Południowej – konstataowało wielu dyskutantów.

Obok wysłuchania wystąpień i skonfrontowania ich z własnymi poglądami w trakcie licznych dyskusji, goście konferencji mieli możliwość obejrzenia przygotowanej przez Stanisławę Ablewicz i Izabelę Tomaszewską z Gminnej Biblioteki Publicznej w Jasle wystawy poświęconej postaci Wojciecha Breowicza, zapomnianego dziś pisarza i działacza ludowego, który po emigracji w 1933 roku aktywnie działał i tworzył w Brazylii.

Nie lada przyjemnością było również uczestnictwo w koncercie znanego brazylijskiego muzyka Guila Guimaraesa, który wienczył pierwszy dzień konferencji. Wcześniej relacjonował zebranych, jak mocno w ciągu kilkunastu lat zmieniła się jego ojczyzna. Zmiany dotyczą gospodarki (przykładowo, kiedyś nie sposób było kupić tego samego dnia identycznego towaru w tej samej cenie), ale też w olbrzymim stopniu mentalności społeczeństwa.

Jeśli zaś zmieniła się w ogromnym stopniu Brazylia, to pozostaje pytanie, czy Polska i Polacy będą potrafili rozumnie partycypować w korzyściach wynikających z tego procesu oraz uczyć się na brazylijskich sukcesach i błędach? Pozostaje mieć nadzieję, że ziarna zasiane w trakcie konferencji się do tego przyczynią.

Tomasz Okraska

Naukowcy z Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach UŚ, kontynuując wieloletnie badania nad różnorodnymi materiałami, realizują projekt naukowy pod nazwą „Produkcja stopów i wyrobów medycznych NiTi z pamięcią kształtu”

## Przełom w implantologii

Grupa naukowców, pod kierownictwem dr hab. prof. UŚ Danuty Stróż, kontynuując badania nad różnorodnymi materiałami, realizuje przedsięwzięcie w ramach ogłoszonego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju programu INNOTECH, którego podstawowym założeniem jest wsparcie nauki i przedsiębiorstw w zakresie realizacji innowacyjnych przedsięwzięć z różnych dziedzin nauki i branż przemysłu.

Stopy z pamięcią kształtu, badane przez pracowników Instytutu Nauki o Materiałach, są unikatową klasą stopów metali, które w odpowiedniej temperaturze mogą zmieniać kształt. Efekt pamięci kształtu, spowodowany zachodzącą w materiale przemianą, polega na tym, że materiał odkształcony w niskiej temperaturze, po podgrzaniu wraca do pierwotnego kształtu. Można też spowodować, że materiał ten będzie „pamiętał” zarówno kształt z wysokiej, jak i z niskiej temperatury. Kierownikiem badań prowadzonych nad nową generacją materiałów, wykazujących niekonwencjonalne właściwości, jest dr hab. prof. UŚ Danuta Stróż, dziekan Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach.

Celem projektu jest zaproponowanie konkretnych zastosowań w medycynie stopów z pamięcią kształtu, wykonanie prototypów i przygotowanie produkcji na skalę przemysłową. Projekt realizowany jest przez konsorcjum, w skład którego wchodzi: Uniwersytet Śląski (w roli lidera), Politechnika Warszawska, BHH Mikrohuta sp. z o.o., BHH Mikromed sp. z o.o.

Dlaczego nikiel i tytan? Ponieważ właśnie te stopy posiadają niezbędne cechy, takie jak pamięć kształtu i biokompatybilność, czyli są one obojętne dla organizmu ludzkiego i mogą być wykorzystane jako biomateriały w postaci, na przykład, implantów. Ponad 90 proc. zastosowań tych stopów to zastosowanie w medycynie, w tym także w ortodontacji. Implanty stały się wybawieniem dla uszkodzonych kości, zębów, korekcji zniekształceń czaszki u dzieci, zespołów złamanych drobnych kości i wielu innych. Zastosowanie odpowiednich proporcji poszczególnych składników stopu pozwala na odzyskanie kształtu w temperaturze ciała pacjenta. Z tego też powodu znalazły rozległe zastosowanie jako płytki i klamry zespołów złamanych kości, schorzeń kręgosłupa (leczenie skoliozy), wykorzystywane są także w chirurgii twarzowo-szczękowej oraz kardiochirurgii (stenty).

Popularnie stosowane implanty stalowe, ogólnodostępne, między innymi, ze wzglę-



Foto: Agnieszka Sikora

Dr hab. prof. UŚ Danuta Stróż i dr hab. prof. UŚ Józef Lelaćko w laboratorium znajdującym się w Śląskim Międzyuczelnianym Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie

du na niski koszt produkcji, nie wytrzymują konkurencji ze stopami NiTi z pamięcią kształtu. Stosując implanty ze stopu NiTi, poprzez wykorzystanie ich unikalnych efektów pamięci kształtu, podnosi się bezpieczeństwo zabiegu, skraca jego przebieg i czas rehabilitacji, znacznie ułatwiona jest także praca chirurgów, a komfort pacjenta nieporównywalnie wyższy. Produkcja tych materiałów w kraju przyniosłaby także konkretne oszczędności finansowe. Obecnie możemy jedynie bazować na sprowadzanych z zagranicy bardzo drogich implantach (nierefundowanych przez NFZ), lub nieco tańszych, ale niegwarantujących najwyższej jakości. W obu przypadkach źródłem zakupów jest rynek zachodni, ponieważ w Polsce nie produkuje się stopów z pamięcią kształtu, mimo że zastosowanie np. stentów z pamięcią kształtu nie tylko ułatwia interwencję chirurgiczną, ale przede wszystkim obniża inwazyjność zabiegu, czyniąc go o wiele bezpieczniejszym.

Tymczasem, jak twierdzą naukowcy z Instytutu Nauki o Materiałach, uruchomienie produkcji prostszych wyrobów ze stopów

NiTi leży w granicach technologicznych możliwości krajowych. I właśnie ten projekt ma na celu wprowadzenie na polski rynek stopów na bazie NiTi oraz przygotowanie ich wdrożenia.

– Realizację projektu rozpoczęliśmy w maju ubiegłego roku – wyjaśnia kierownik projektu dr hab. prof. UŚ Danuta Stróż. Składa się on z dwóch faz. Jesteśmy na półmetku fazy pierwszej, czyli etapu badawczego, którego celem jest uzyskanie powtarzalnych wytopów w skali laboratoryjnej i półprzemysłowej. Nad poprawnością wdrożenia tego etapu czuwa dr Zdzisław Lekston, pracownik Instytutu specjalizujący się w technologii wytwarzania stopów NiTi. Badania nad tymi materiałami trwają w naszym Instytucie już od ponad dwudziestu lat. Doszliśmy więc do wniosku, że nadszedł czas, aby zakończyły się one konkretnym wdrożeniem, bez tego badania w dziedzinie inżynierii materiałowej nie mają większego sensu.

Wytwarzanie stopu o powtarzalnym składzie chemicznym jest bardzo trudne, a z kolei od składu chemicznego bezpo-

średnio i bardzo silnie zależą temperatury, w których zachodzi odzysk kształtu. Minimalna zmiana zawartości niklu, przykładowo o zaledwie 0,1 proc., może powodować zmianę temperatury odzysku o kilkadziesiąt stopni.

Poza badaniami nad składem chemicznym, postępują prace nad doprecyzowaniem odpowiednich warunków wytopu, w szczelnej atmosferze ochronnej, aby nie doprowadzić do wybuchu, ponieważ tytan jest materiałem bardzo aktywnym, który silnie reaguje z tlenem.

– Nowatorską częścią projektu – kontynuuje pani dziekan – jest modyfikacja powierzchni tych materiałów. Nikiel jest metalem alergogennym, wielu naukowców uważa nawet, że posiada on właściwości kancerogenne. Wprawdzie stop NiTi jest materiałem samopasywującym się, czyli wytwarzającym samoistnie warstwę tlenku tytanu, która izoluje wyjście niklu poza implant i uniemożliwia tym samym jego przedostanie się do tkanek, obawa jednak pozostaje. Dlatego współczesna medycyna preferuje wytwarzanie różnych warstw powierzchniowych, czyli modyfikowanie powierzchni biomateriałów metalicznych, aby nie było bezpośredniego kontaktu metalu ze środowiskiem tkankowym. Innowacyjność w tym przypadku polega na przeprowadzaniu prób nanoszenia warstw azotkowych i tlenkowo-azotkowych. Tę część badań realizują naukowcy z Politechniki Warszawskiej pod kierunkiem prof. dr. hab. inż. Tadeusza Wierzchoń z Wydziału Inżynierii Materiałowej. Wyniki, które już uzyskaliśmy, wskazują na zdecydowane podwyższenie odporności na korozję, która bezpośrednio przekłada się na biotolerancję – podkreśla dziekan Stróż.

– Jest to szczególnie ważne w przypadku implantów długoterminowych – wyjaśnia dr hab. prof. UŚ Józef Lelątko, współtwórca i uczestnik projektu – czyli pozostających

w organizmie ludzkim dłużej niż jeden miesiąc. Efekty obszaru badań azotowania i tlenoazotowania zdążają do dwóch zgłoszeń patentowych.

Badania korozyjne wymagają niezwyklej precyzji, prowadzone są metodą *in vitro* w warunkach idealnie odwzorowujących środowisko, w którym implant ma funkcjonować (na przykład w sztucznym osoczu krwi), gdzie porównywane są reakcje materiałów pokrytych warstwami azotkowymi, czy tlenkowo-azotkowymi z materiałami bez tych powłok. Proces napyłania plazmowego prowadzony jest w wysokich temperaturach, co może wpływać na zmianę temperatury odzysku kształtu, parametry tego procesu muszą więc być tak dobrane, aby nie zniszczyć tego, co zostało uzyskane w stopie.

– Nałożone warstwy azotkowe lub tlenko-azotkowe muszą odkształcać się wraz z materiałem, powinny więc być odpowiednio cienkie, posiadać właściwą strukturę lub pozostawać amorficznymi – dodaje dr hab. prof. UŚ Lelątko.

Zespół naukowców z Instytutu ma już na swoim koncie kilka patentów w zakresie produkcji stopów NiTi. Zaproponowane w obecnie realizowanym projekcie nowe rozwiązania – jak zapewniają jego twórcy – polegają na wprowadzeniu w Polsce technologii produkcji nowych materiałów i wdrożeniu oryginalnych wyrobów medycznych, wykazujących supersprężystość i jedno- lub dwukierunkowy efekt pamięci kształtu oraz zastosowaniu ich w miejscach, w których dotychczas nie były stosowane. To stanowi znaczący wkład innowacyjny w światowe osiągnięcia dotyczące nowoczesnych sposobów małoinwazyjnych technik leczenia.

Po zakończeniu badań laboratoryjnych projekt wkróczy w drugą fazę, którą będą realizować (nadal pod czujnym okiem lidera) partnerzy z BHH Mikrohuty i BHH

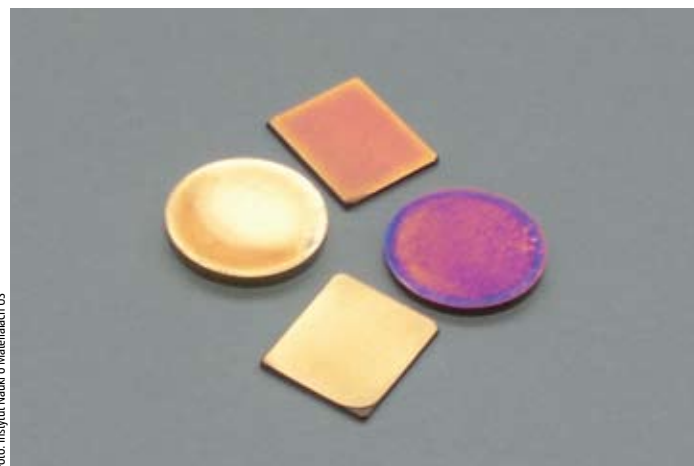
Mikromedu. Ich zadaniem będzie wyrób implantów, badanie rynku, opracowanie kart wdrożenia wyrobów, przeprowadzenie badań klinicznych, uzyskanie certyfikatów, rejestracja i wprowadzenie na rynek. Choć obecnie ściśle określony jest produkt finalny, czyli klamerki do łączenia drobnych kości nie tylko twarzoczaszki, zakres ten – jak zapewnia kierownik projektu – może znacznie się rozszerzyć, dostosowując do zapotrzebowania rynku. Wdrożenie do produkcji wyrobów medycznych może także spowodować zapotrzebowanie na te materiały w różnych dziedzinach gospodarki.

Uczestniczące w konsorcjum podmioty przemysłowe – Mikrohuta i Mikromed – są silnie zmotywowane. Otwarcie się na nową, innowacyjną produkcję poszerza i uatrakcyjnia ich ofertę rynkową, co w gospodarce konkurencyjnej ma kolosalne znaczenie. Nie bez znaczenia pozostaje także fakt, że Mikromed posiada specjalistyczne urządzenia i oprzyrządowanie, a także ponad trzydziestoletnie doświadczenie w produkcji metalowych wyrobów medycznych i gwarantuje chęć wdrożenia proponowanej technologii implantów NiTi. Do grupy najbardziej zainteresowanych rezultatami projektu należą, z oczywistych względów, kliniki, szpitale i różnego typu placówki medyczne, w których przeprowadzane są zabiegi i operacje technikami małoinwazyjnymi w obrębie twarzoczaszki, układu szkieletowego kręgosłupa i kości kończyn, zespołen tkanek miękkich oraz stentowanie układu krwionośnego, oddechowego, przewodów żółciowych i przewodu pokarmowego. Autorzy projektu nie ukrywają, że liczą na zainteresowanie medycznych potentatów nie tylko z Unii Europejskiej, ale także ze Stanów Zjednoczonych i Japonii. Zakończenie projektu przewidziane jest w maju 2015 roku.

Maria Sztuka



↑ Walcowanie na gorąco kęsa NiTi



↑ Płytki NiTi po operacji modyfikowania powierzchni

Naukowcy z Katedry Fizjologii i Ekotoksykologii UŚ od ponad dwudziestu lat prowadzą pracownię hodowli owadów

## Syczą, cykają i ćwierkają

Na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska UŚ znajduje się takie miejsce, w którym nigdy nie ma ciszy. W jednym z pomieszczeń słychać nieustający koncert owadów. Nie dociera do nich światło słoneczne, w ciągu dnia jasność daje tylko rząd świetlówek. Bez względu na porę roku, zawsze jest tam około 30 °C. Na półkach rozmieszczone są liczne insektaria, a w nich będące wciąż w ruchu owady. Przewodnikami po ich świecie będą dr Andrzej Kędziorski, specjalista z Katedry Fizjologii Zwierząt i Ekotoksykologii, biolog mgr Ewa Świerczek oraz doktorant Jacek Francikowski.

### Cyk cyk sss...

– Studenci wchodzący do pracowni reagują różnie. Jedni są zaciekawieni, inni przestraszeni. Niektórzy spoglądają na insektaria z odrazą – mówi dr Kędziorski, jeden z opiekunów hodowli owadów. Dłuższe przyglądanie się ruchliwym insektom sprawia również, że wielu z nich zaczyna odruchowo otrzepywać ubrania. Bywalcy pracowni są jednak zahartowani.

– Dominującym gatunkiem jest świerszcz domowy (*Acheta domestica*), który zajmuje prawie wszystkie znajdujące się tutaj insektaria. Drugi owad, hodowany od ponad dwudziestu lat, to przybysz z Madagaskaru, karaczan madagaskarski (*Gromphadorhina portentosa*) – wyjaśnia naukowiec. Karaczany, w przeciwieństwie do świerszczy, zajmują tylko jedno insektarium, ich ruchy są powolne, leniwe. Kilka z nich nie rusza się wcale, prawdopodobnie są martwe. W jednym rogu widać gromadkę małych karaluzzków, które wykazują nieco większą aktywność życiową. Dorosłe osobniki mają około 7 cm długości, są zdecydowanie większe w porównaniu do drobnych, głośnych i ruchliwych świerszczy. Są też groźniejsze. Mają ostre kolce na odnóżach i, złapano nieostrożną ręką, mogą nawet przebić naskórek do krwi.

Hodowlą opiekują się przede wszystkim dr Kędziorski oraz mgr Świerczek, która podczas rozmowy otwiera kolejne insektaria, dokarmia świerszcze, uzupełnia wodę oraz usuwa martwe osobniki. – Przychodzimy trzy razy w tygodniu i spędzamy tu zwykle od 1,5 do 2 godzin, chociaż zdarzało się, że pracowaliśmy od 9.00 do 15.00. Można się do tych warunków przyzwyczaić, my jesteśmy już zahartowani – tłumaczy badaczka. Mimo wielu lat pracy, nadal jednak nie przyzwyczała się do karaczana madagaskarskiego. – Ze świerszczami nie było żadnego problemu, mogę ich dotykać, wyciągać, przenosić, ale karaczana do tej pory nie wezmę do ręki. Małe tak, już się przełamalam, natomiast dorosłych nie, dlatego używam pęsety. Karaczany do

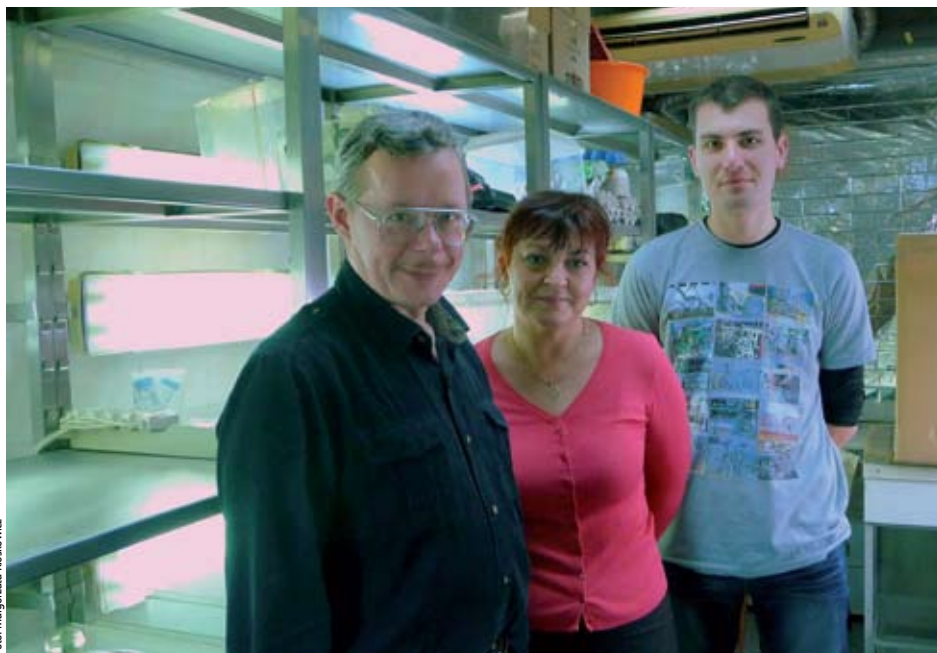


Foto: M. Kłosowicz

Od lewej: dr Andrzej Kędziorski, mgr Ewa Świerczek oraz mgr Jacek Francikowski w pracowni hodowli owadów na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska UŚ

mnie nie przemawiają – dodaje ze śmiechem.

Ciepłolubne madagaskarskie owady przywędrowały do Katowic z... Poznania, podarowane hodowcom przez zaprzyjaźnionego naukowca z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Poprawna nazwa to karaczan, ale przyjęła się również w języku polskim zwyczajowa nazwa – karaluch. W tym sensie oba określenia są synonimami.

– Jego nazwa gatunkowa jest bardzo ciekawa. W języku angielskim używa się terminu *hissing cockroach*, co dosłownie znaczy: syczący karaczan. Zaniepokojony owad wydaje bowiem charakterystyczny dźwięk, którego intensywność i gwałtowność mimowolnie nasuwają skojarzenia z reakcją emocjonalną – wyjaśnia dr Kędziorski. Jak dotąd nie dowiedziono istnienia emocji u owadów, mimo że obserwacje i pojedyncze eksperymenty sugerują taką możliwość. Z ewolucyjnego punktu widzenia istnienie choćby prostego systemu emocji u bezkręgowców nie jest bezzasadne. Dr Kędziorski podchodzi do insektarium i przy pomocy

pęsety delikatnie wyciąga jednego karaczana. Owad, najwyraźniej zaskoczony nagłą ingerencją człowieka, rzeczywiście zaczyna syczeć. – Czy nie ma pani wrażenia, że jest to reakcja emocjonalna? Jakby był zaniepokojony lub zdenerwowany tą sytuacją – komentuje opiekun hodowli. Zestresowane zwierzę wraca po chwili do swoich towarzyszy. Syczenie to mechanizm polegający na wydechu aktywnym przy zaciśniętych przetchlinkach. Odgłos nieprzyjemny i zaskakujący. Zdecydowanie odróżnia się na tle uspokajającego cykania świerszczy domowych. Lepiej pozostawić je w spokoju.

### Bogate życie owadów

W pracowni znajduje się tzw. hodowla podstawowa. Owady są namnażane przede wszystkim z myślą o zajęciach dydaktycznych ze studentami. Samce ćwierkają, wyznaczając swoje terytorium i wabiąc samice. Świerszcze lepiej funkcjonują w grupach, mają do dyspozycji stertę papierowych opakowań po jajkach, które zwiększają





Foto: Agnieszka Skłona

↑ Świerszcz domowy, jak i karaczan madagaskarski, nie występują już w naturalnym środowisku. Można je spotkać jedynie w hodowlach

dostępna powierzchnię. Warunki są więc komfortowe. Nie ma wrogów naturalnych i jedyne, przed czym mogą się bronić, to światło i ręce badaczy, którzy zakłócają od czasu do czasu ich spokój. Na ścianie dwóch insektariów przyklejono duże żółte karteczki z napisem: „Proszę nie wybierać świerszczy!” – Zdarza się, że ktoś przychodzi, chce zrobić eksperyment i wybiera nam owady z insektarium. Tymczasem my akurat teraz potrzebujemy osobników dorosłych, ponieważ w kwietniu rozpoczynają się zajęcia dydaktyczne, wymagające dużej liczby tych owadów – tłumaczy mgr Świerczek.

Pozostałe insektaria są związane z hodowlą selekcyjną, którą dr Kędziorski zaczął prowadzić z dr. hab. Mirosławem Nakoniecznym w 2001 roku. Naukowców interesowała możliwość uzyskania owadów o różnej długości życia osobniczego, dzięki selekcji różnicującej. W literaturze podaje się konkretną długość życia osobnika dorosłego. Dane z różnych źródeł podają najczęściej przeżywalność od miesiąca do dwóch, przy temperaturze 30°C. – Nasze owady żyją jeszcze dłużej – mówi specjalista – do 4 miesięcy w linii selekcyjowanej pod kątem wydłużenia życia. Rekordzistką była pewna samica, która przeżyła siedem miesięcy jako owad dorosły.

W ramach selekcji różnicującej wydzielone zostały dwie linie. Ingerencja człowieka polega na podjęciu decyzji, w jakim wieku dorosłe osobniki są dopuszczane do rozrodu. Najszybciej rozmnażane są owady selekcyjowane pod kątem krótkiego życia, natomiast w drugiej linii selekcyjnej, pod kątem wydłużenia życia, sytuacja jest odwrotna: owady dopuszczane są do rozrodu po osiągnięciu co najmniej 25 dni życia. Te, które nie dożywają wyznaczonego okresu, nie mają szans na reprodukcję. Każda taka

kohorta musi być szczegółowo opisana.

W katedrze prowadzone były również badania nad zachowaniami świerszcza domowego. – Ten wątek badań zawdzięczamy Jackowi Francikowskiemu, który zajął się behawiorem owadów w swojej pracy magisterskiej – zaznacza dr Kędziorski. Zaczęło się od zaobserwowania, że podczas zabiegów hodowlanych owady z linii „długowiecznej” były znacznie bardziej pobudzone niż owady „krótkowieczne”.

– Sprawdzaliśmy aktywność owadów z tych dwóch wyselekcjonowanych linii – wspomina doktorant. Punktem wyjścia były publikacje naukowe, z których wynikało, że selekcja może wpływać na zachowanie owadów. Na początku możliwości były ograniczone, dlatego owady testowane były w niewielkich grupach. W pojemniku umieszczono na spodzie kratkę oraz pięć świerszczy, następnie rozpoczynała się obserwacja reakcji w sytuacji stresowej, w nowym środowisku, czyli tzw. reaktywność owadów. W momencie gdy świerszcz trafił do nowego pojemnika, w pierwszych dwóch minutach był najbardziej aktywny. Rozpoznawał teren. Potem jego ruchliwość wyraźnie się zmniejszyła – dodaje. Doktorant nagrywał trzyminutowe filmy i skrupulatnie liczył kratki, które owady przekraczały w trakcie obserwacji. – Trzeba było ten materiał oglądać klatka po klatce i dokładnie notować każdy ruch każdego z pięciu owadów – wyjaśnia mgr Francikowski. Zadanie było niezwykle czasochłonne. Te żmudne obliczenia pokazały jednak, że faktycznie proces selekcji świerszczy pod względem długości życia doprowadził też do pewnych różnic w zachowaniu. Obecnie dysponu-

jemy bardziej dokładnymi i mniej czasochłonnymi metodami analizy zachowań owadów. – Okazało się, że, w odróżnieniu od świerszczy, karaczany nie nadają się do tego typu badań. Jak mówi doktorant, one chodzą, kiedy chcą. Nawet zmiana pojemnika nie byłaby w stanie ich uaktywnić. Jedyne w ciemności są bardziej ruchliwe.

## Na łąkach ich już nie spotkasz

Zarówno świerszcz domowy, jak i karaczan madagaskarski, nie występują w naturalnym środowisku. Jeszcze w pierwszej połowie ubiegłego wieku pierwszy z nich był na tyle popularny, że można go było spotkać nie tylko w różnych zabudowaniach, ale także w ich obejściu i na sąsiednich łąkach. Obecnie spotykany jest już tylko w hodowlach. Okazuje się, że wieloletnie i bogate doświadczenia biologów mogą służyć celom nie tylko naukowym. Dr Kędziorski wraz z mgr Świerczek sprawdzają możliwości reprodukcyjne uniwersyteckich świerszczy. Zamierzają rozwinąć hodowlę i nawiązać współpracę z potencjalnymi nabywcami tego gatunku, za pośrednictwem Fundacji Uniwersytetu Śląskiego. Jest to bardzo dobra karma dla większości gadów trzymanyh w terrariach, więc zapotrzebowanie na świerszcze jest całkiem spore. Oferta może być skierowana zarówno do odbiorców indywidualnych, jak również do partnerów strategicznych. W najbliższym czasie badacze spróbują ocenić swoje możliwości, a raczej... możliwości swoich świerszczy domowych.

Małgorzata Kłoskiewicz



Foto: Agnieszka Skłona

↑ Karaczany madagaskarskie mają ostre kolce na odnóżach i złapanie nieostrożną ręką mogą nawet przebić naskórek do krwi

Kolejna edycja międzynarodowej konferencji deweloperskiej BlackBerry Jam Europe

# Młodzi informatycy w Amsterdamie

Grupa prawie 50 studentów i pracowników Uniwersytetu Śląskiego 5 i 6 lutego uczestniczyła w kolejnej konferencji organizowanej przez firmę BlackBerry w Amsterdamie. Dotyczyła programowania na najnowszy system operacyjny na urządzenia mobilne BlackBerry 10.



Foto: Jakub Sikora

↑ Konferencja skierowana była głównie dla środowiska programistów. Podczas jej trwania odbywały się liczne wykłady, pokazy oraz różne laboratoria tematyczne

30 stycznia 2013 roku miała miejsce światowa premiera nowego systemu operacyjnego firmy BlackBerry. Ma on być przełomem na rynku urządzeń mobilnych i pozwolić firmie na odzyskanie swojego niedysyjszego miejsca wśród producentów smartfonów. Konferencja, która była uwieńczeniem wielomiesięcznych przygotowań, spotkań lokalnych i akcji marketingowych, głównie wśród programistów, miała na celu prezentację osiągnięć finalnej wersji prac oraz wspólne świętowanie sukcesu z deweloperami z całej Europy, którzy znacząco przyczynili się do ostatecznego efektu, na bieżąco konsultując swoje uwagi z firmą, ale przede wszystkim pisząc dziesiątki tysięcy aplikacji na system, który jeszcze w pełni nie istniał. Dzięki temu BlackBerry 10 wystartował z ogromną liczbą 70 tysięcy aplikacji, czego nie osiągnął jeszcze żaden system operacyjny. Wśród deweloperów było dużo studentów z wielu krajów całego świata. Sporą grupę stanowili przedstawiciele polskich uczelni. Najbardziej aktywni z nich otrzymali lub otrzymają limitowaną edycję najnowszego smartfonu BlackBerry, która nie trafi nigdy do sprzedaży, wyprodukowano zaledwie kilkanaście tysięcy egzemplarzy na świecie. Wiele osób, dzięki rejestracji w Amsterdamie, otrzyma również deweloperską wersję jeszcze nowszego telefonu, który premierę będzie miał prawdopodobnie w okolicach maja.

Jedną z najważniejszych różnic pomiędzy BlackBerry 10 a innymi systemami jest, między innymi, najbardziej dopracowana płynność interfejsu, jakiej do tej pory nie oferował żaden smartfon. Jakość kodu systemu operacyjnego stoi na niezwykle wysokim poziomie, BB10 jest najbardziej zoptymalizowanym systemem i wyklucza jakiegokolwiek zawieszanie się telefonu z powodów sprzętowych lub systemowych. Kolejną różnicą jest najlepiej, jak do tej pory, skonstruowana przeglądarka internetowa. Testy optymalności i zgodności ze standardami osiąga wyższe niż inne przeglądarki, nawet popularny Google Chrome. Prosta obsługa gestów, ładne i nieskomplikowane UI oraz wiele innych dodatków, które uprzyjemniają obcowanie z nowym systemem sprawiają, że jest to w tym momencie najlepsza platforma do programowania oraz codziennego użytku.



Foto: Jakub Sikora

↑ Studenci informatyki z Uniwersytetu Śląskiego już drugi raz uczestniczyli w BlackBerry Jam Europe w Amsterdamie

Konferencja, tak jak rok temu, obejmowała szereg paneli, wykładów i laboratoriów, których celem było doskonalenie umiejętności programistycznych na tych platformach. Tematy miały niezwykle szerokie spektrum, poczynając od skomplikowanych aplikacji biznesowych, poprzez gry mobilne, aż do działań marketingowych. Wśród prelegentów obecny był również, podobnie jak w zeszłym roku, Łukasz Dzierżak – student informatyki na Wydziale Informatyki i Nauki o Materiałach UŚ. BlackBerry, poza częścią merytoryczną, przygotowało również wiele atrakcji dla uczestników. Każdy obecny otrzymał wiele gadżetów i upominków związanych z firmą oraz jej nowym systemem operacyjnym. Pod zakończeniu części oficjalnej, firma zorganizowała dla deweloperów imprezę integracyjną, która odznaczyła się wyjątkowym polskim akcentem, podczas karaoke śpiewano wiele polskich piosenek.

Oprócz części merytorycznej i rozrywkowej, podczas trwania konferencji można było odwiedzić wiele stoisk firm blisko współpracujących z BlackBerry oraz samego BlackBerry. Uczestnicy rozmawiali na temat wątpliwości, dotyczących nowego systemu, wyjaśniali sprawy związane z własnymi aplikacjami, nawiązywali kontakty biznesowe i prywatne oraz mieli okazję napisać swoją aplikację, korzystając z tzw. App Generatora. Panowała przyjazna atmosfera, dzięki której przyjemnie pozyskiwało się nową wiedzę.

W tym roku z Uniwersytetu Śląskiego wyjechała, podobnie jak rok temu, grupa około 50 osób – zarówno studentów, jak i pracowników. Współpraca uczelni z BlackBerry intensywnie się rozwija i coraz więcej studentów pisze aplikacje na ten system, a także inne. Zdobywają nowe doświadczenia i umiejętności w tym kierunku, zarówno w ramach Akademii BlackBerry, jak i na własną rękę. Przed młodymi informatykami jeszcze wiele interesujących wspólnych projektów.

Jakub Sikora

Studenci Wydziału Pedagogiki i Psychologii UŚ biorą udział w projekcie UNICEF „Wszystkie kolory świata”

# Szmaciane laleczki ratują dzieci

Każdego roku ponad 1,5 miliona dzieci umiera z powodu chorób, którym można zapobiec. Jednak wystarczy zaszczepić dziecko, by było ono chronione przed tragicznymi skutkami takich chorób, jak: gruźlica, odra, tężec, polio czy biegunka powodująca odwodnienie organizmu.

Niestety, ponad 24 miliony dzieci, które co roku przychodzą na świat, nie otrzymuje podstawowych szczepień. Ten niezwykle poważny problem dotyczy, między innymi, Czadu – jednego z najbardziej niebezpiecznych państw świata. Obok trwającego tam kryzysu żywnościowego, kraj ten boryka się z epidemiami polio, odry, zapalenia opon mózgowych i cholery. Celem UNICEF jest objęcie programem szczepień jak największej liczby dzieci w Czadzie.

Projekt „Wszystkie Kolory Świata” jest odpowiedzią na dramatyczną sytuację dzieci w tym kraju. Ma on na celu uświadomienie młodym ludziom, że pomaganie może być przyjemne i wiązać się z pozytywnymi emocjami, a ponadto, że dzięki ich zaangażowaniu można uratować życie dziecka. Akcja polega na szyciu specjalnych charytatywnych laleczek UNICEF. Nie są one jednak zwykłymi szmacianymi lalkami. Intencją organizatorów jest, aby stały się symbolem pomocy, jakiej osoby biorące udział w projekcie chcą udzielić dzieciom z biednych krajów.

Projekt skierowany jest przede wszystkim do przedszkolaków, uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, a także innych instytucji prowadzących działalność edukacyjną. Najmłodszy mogą korzystać z pomocy starszych, co powoduje, że proces szycia lalek jest okazją do wspólnego spędzenia czasu w towarzystwie rodziców, babci, dziadka czy ciotki. Młodzi ludzie, przystępując do pra-



Foto: Anna Watoła

Dr Anna Watoła wręczyła szmacianą lalkę, uszytą w ramach projektu UNICEF, nauczycielce ze szkoły na wyspie Wasini (Kenia)

cy, sami decydują, z jakiego kraju będzie pochodziła ich laleczka, jak będzie miała na imię, jaki wybierają jej kolor skóry oraz jakie będzie miała hobby. W oparciu o specjalny szablon, przesłany przez UNICEF, przygotowują własne laleczki, które ubierają i przyozdabiają w sposób odpowiadający kulturze kraju, który wcześniej wybrali. Na samym końcu spisują „akt urodzenia”, czyli specjalny dokument, w którym umieszczone są: fotografia lub rysunek laleczki, jej imię, kraj pochodzenia, wiek, a także zainteresowania. Gdy laleczki są gotowe, biorą udział w aukcji, a wylicytowane pieniądze przekazywane są na konto UNICEF.

Dla studentów Wydziału Pedagogiki i Psychologii UŚ – a zatem przyszłych nauczycieli – uczestnictwo w takiej akcji to pomysł na realizację edukacyjnych działań, promowanie wśród dzieci tolerancji i wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka.

– O charytatywnych laleczkach UNICEF dowiedziałyśmy się od dr Anny Watoły – mówią studentki Katarzyna Joniec i Paulina Rak. – Temat nas bardzo zainteresował i stał się inspiracją do podjęcia twórczych działań. Postanowiłyśmy, że

i my włączymy się w pomaganie dzieciom mieszkającym w biednych rejonach Afryki. Pani doktor zachęciła nas do zapoznania się z akcją „Wszystkie kolory świata” na oficjalnej polskiej stronie UNICEF. Tam odnalazłyśmy liczne i oryginalne sposoby na to, jak pomagać innym i czerpać z tego radość.

Studentki wyznają, że już powstało kilka laleczek. Kiedy wszystkie będą gotowe, planują zorganizować wystawę.

– Może uda nam się zorganizować wśród społeczności akademickiej aukcję, na której sprzedamy kilka laleczek. Studenci, choć zawsze liczą się z każdym groszem, nieraz przecież dali dowód, że potrafią dla słusznej sprawy wygospodarować dodatkowy grosz. Kto wie, być może nowo powstałe laleczki będą inspiracją do podejmowania kolejnych działań na rzecz dzieci w kenijskiej szkółce i poruszą niejedno serce, tak jak poruszyła je „Katarzynka”, lalka z Polski, która zamieszkała wśród dzieci na kenijskiej wyspie Wasini.

Opracowała  
Agnieszka Sikora



Foto: Anna Watoła

Laleczki charytatywne są przygotowywane w oparciu o specjalny szablon przesłany przez UNICEF

Rozmowa z dr Anną Watołą z Katedry Pedagogiki Wczesnoszkolnej i Pedagogiki Mediów na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UŚ

# Edukacja u stóp Kilimandżaro

Dr Anna Watoła w lutym 2013 roku odbyła wyprawę do Kenii. Plan podróży obejmował kilka regionów: Mombasę i jej okolice, Park Narodowy Tsavo i Amboseli oraz podnóże Kilimandżaro. Jej celem, poza turystycznym, było zapoznanie się z systemem edukacji tego kraju oraz warunkami, w jakich kenijskie dzieci pobierają naukę, a także – w miarę możliwości – nawiązanie współpracy z odwiedzanymi szkołami.

■ Większość turystów za cel swoich podróży stawia zazwyczaj: odpoczynek, oglądanie zabytków, zakup egzotycznych pamiątek. Pani jednak, z racji zainteresowań zawodowych, znalazła sobie inny cel...

– Mnie też, oczywiście, podczas moich podróży interesują: historia, kultura, religie, zabytki, krajobrazy, życie ludzi. Jednym jednak z ważniejszych elementów poznawania przeze mnie świata jest obszar edukacji. W ten sposób odkrywałam dotąd Chiny, Indie, Egipt oraz Tunezję. Zawsze mam na uwadze przedszkola, szkoły, a nawet uczelnie wyższe, jeśli takie są w miejscach, które odwiedzam. Staram się wcześniej, przed wyjazdem, nawiązać kontakt z taką placówką, aby zapowiedzieć swój przyjazd. Nie zawsze się to udaje. To jednak jest zupełnie inny świat. W tego typu miejsca zawsze zabieram ze sobą, jako prezenty, najzwyczajniejsze przybory szkolne: ołówki, kredki, długopisy, farbki, również słodycze. W tym roku zabrałam również ze sobą szmacianą lalkę, uszytą w ramach projektu UNICEF, a w Polsce znanego pod nazwą „Wszystkie kolory świata”. Lalka została uszyta przez jednego z rodziców dziecka z Przedszkola nr 25 im. Misia Uszatka w Tychach. Dzięki uprzejmości pracowników lotniska, udało się te wszystkie prezenty przewieźć bez dodatkowej opłaty za nadbagaż.

■ Jak wyglądało pierwsze zetknięcie z kenijską szkołą?

– Podczas pobytu w Mombasie miałam możliwość odwiedzenia wysepki, na której znajduje się osada ludzka. Pomyślałam sobie, że skoro jest osada, to może będzie jakaś szkołka dla dzieci. Zabrałam więc ze sobą część przyborów szkolnych, przeznaczonych na prezenty dla uczniów. Gdy wypytywałam miejscowych o lokalizację tej szkołki, to wieść, że jakaś „biała” zamierza ją odwiedzić, rozniosła się lotem błyskawicy i szybko obstała mnie grupa maluchów – okazuje się, że nie trzeba tam mieć telefonów komórkowych (*śmiech*). Szkoła znajduje się w bardzo obskurnym

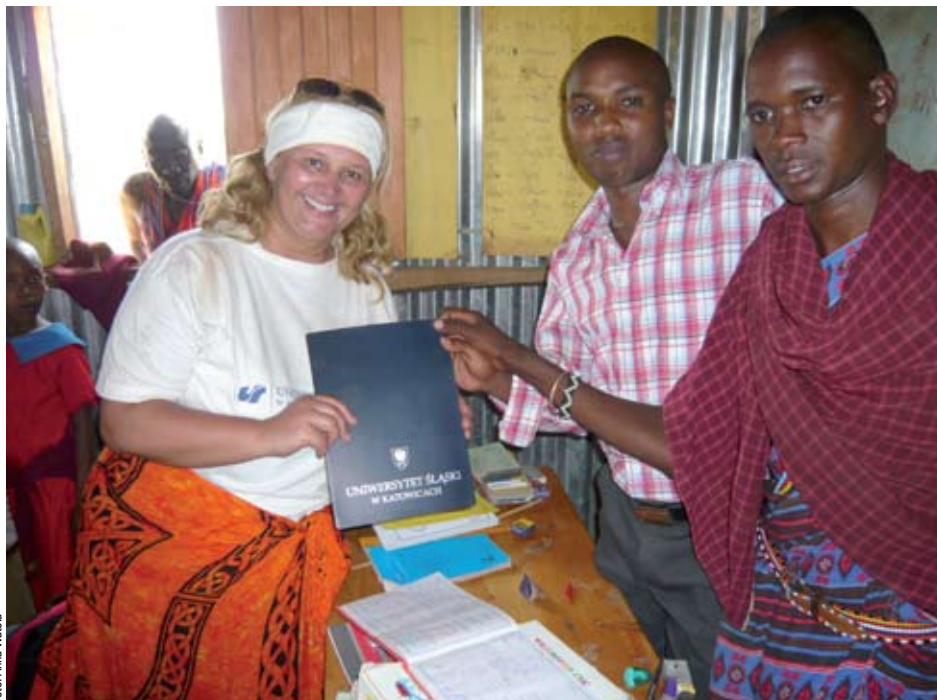


Foto: Anna Watoła

Dr Anna Watoła i Simon Kama, nauczyciel ze szkoły w Amboseli

budynku, ściany bez śladu tynku, zawilgocone, pokryte grzybem, którego zapach czuć było we wszystkich pomieszczeniach. Tablica to kawałek dykty, żadnych pomocy naukowych. Ale dzieci były bardzo radosne, zadowolone. Nie widziałam, aby były zabiedzone, miały wydęte brzuszki czy chudziutkie nóżki. Natomiast zdziwiło mnie, że wszystkie były w mundurkach. Zwiedzając później inne regiony Kenii, zauważyłam, że dzieci noszą szkolne stroje. Oczywiście, są one różne w zależności od placówki czy miasta. Jak się później dowiedziałam, często taki strój jest jedynym ubraniem, jakie dziecko posiada. Mówiono mi, że państwo raz w roku finansuje zakup szkolnego ubranka. Nie jestem pewna, czy tak się dzieje w całej Kenii, podejrzewam, że to dotyczy bogatszych regionów czy miast. W pierwszej szkole, którą odwiedziłam, spotkałam nauczycielkę, przemiłą, serdeczną kobietę. O dziwo – bardzo dobrze znała angielski. Dzieci również uczą się tego języka. Trzeba pamiętać, że są to jednak były kolonie brytyjskie, poza tym dzieciom mówi się, że jeżeli będą się uczyły

języka angielskiego, to będą miały szansę na pracę w turystyce bądź handlu, a co za tym idzie – na lepsze życie.

■ Jak wygląda nauka w kenijskiej szkole? Czy bardzo różni się od szkoły europejskiej?

– Szkoła cieszy się dużym prestiżem, tak samo zawód nauczyciela. Nie wszystkie dzieci chodzą do szkoły, chociaż te na poziomie podstawówki są bezpłatne. Jednak nauka wygląda tam inaczej niż w Europie. Dzieci uczą się tego, co jest im tam potrzebne w ich środowisku. Poza nauką angielskiego, uczą się wprawdzie liczyć, czy podstawowej wiedzy przyrodniczej, ale poza tym takich umiejętności, jak rozpalanie ogniska oraz jak przeżyć w ich najbliższym otoczeniu – raczej są to przedmioty praktyczne niż teoretyczne. Nie mają takich przedmiotów, jak chemia czy geografia. Na przykład, o Polsce nic nie słyszeli, nawet nauczycielka nie wiedziała, że istnieje taki kraj. Uczniowie wykazywali bardzo duże zainteresowanie mną jako białym człowiekiem, fascynowały ich moje

blond włosy. Zadawali też mnóstwo pytań, np. co polskie dzieci jedzą, czy też chodzą do szkoły, czy łowią ryby, potrafią śpiewać i jakie mają imiona? Zaśpiewały mi również kilka piosenek.

■ **Wspomniała pani o nawiązywaniu współpracy ze szkołami. Na czym miałyby polegać współpraca z placówkami w tak dalekich krajach, o tak diametralnie różniących się od Polski systemach edukacyjnych?**

- Jeżdżąc do szkół w dalekich krajach, zawsze zabieram ze sobą różnego rodzaju informatory o naszej uczelni, oczywiście w języku angielskim. Wydałam nawet książkę dla studentów, o badaniu gotowości szkolnej dzieci, były w niej zawarte różne testy, więc myślę, że poznana przeze mnie nauczycielka z tych materiałów skorzysta. Ponadto, gdy odwiedzam szkoły, to zawsze pytam, czy jej przedstawiciel podpisze zaświadczenie, że tam była oraz że rozmawialiśmy na temat systemu edukacji czy warunków panujących w szkole. Nigdy jednak nie pytam o tematy, które mogą być obraźliwe, np. o powody biedy w Kenii. Zawsze pytam, czy mogę w jakichś sposób pomóc. W tym celu proszę o adres placówki, aby można było przesłać jakąś paczkę. Niestety, w tym przypadku okazało się, że nauczycielka nie zna adresu. Miała natomiast telefon komórkowy i zadzwoniła do naczelnika wioski z pytaniem, w jaki sposób można szkole przesłać paczkę. Jednak naczelnik również go nie znał. Okazało się, że żaden biały dotąd u nich nie był, nikt im nic nie podarował, więc znajomość adresu nie była im po prostu potrzebna. Żadna poczta do nich nie dochodzi, ale i oni do nikogo nie piszą.

Było mi przykro, że z takiego powodu nie będzie można nawiązać współpracy.

■ **Jaki jest stosunek miejscowej ludności do białych? Czy w dobie mocno rozwiniętej turystyki wciąż wzbudzają zainteresowanie?**

- Nie odczułam, że mogę być gorzej traktowana czy niemile widziana, natomiast w rozmowach z przewodnikami i kierownikami usłyszałam, że Afryka nie przepada za białym człowiekiem. W ich pamięci wciąż mocno tkwią takie kwestie, jak: niewolnictwo, okres kolonialny czy wreszcie, do dziś, biali są obwiniani za panującą w Afryce biedę.

■ **To nie była jedyna szkoła, którą pani odwiedziła w Kenii...**

- Rzeczywiście, gdy za kilka dni jechałam w kierunku Parków Narodowych Tsavo i Amboseli, poprosiłam kierowców o podjechanie do wioski masajskiej, w której znajduje się szkoła. Mieszkańcy wioski dotąd nie zgadzali się na odwiedziny turystów, jednak gdy padło im stado krów, które tak naprawdę były żywicielkami całej wsi, wyrazili zgodę. Mieszkańcy, za wyjątkiem starszyny, która nie „zadaje się” z białymi, przywitali nas w pięknych, kolorowych strojach, obwieszeni koralikami. Młodzi chętnie opowiadali o swoim życiu. Wioska liczy ok. 120 osób i jest to jedna wielka rodzina. Mężczyźni mają najczęściej po cztery żony. Każda żona ma swoją chatę, a właściwie lepiankę wykonaną z wysuszonych odchodów krów, w której mieszka ze swoimi dziećmi. Dzieci robiły na mnie jednak smutne wrażenie: były brudne, zakatarzone i oblepione muchami. Same chatki okazały się bardzo skromnie

urządzone, praktycznie nie ma w nich żadnych sprzętów. Wioska otoczona jest pewnego rodzaju palisadą z gałęzi akacji, które mają dość długie i ostre kolce. Jest to forma ochrony przed dzikimi zwierzętami. W tej właśnie wiosce znajdowała się druga szkoła, którą odwiedziłam i, o dziwo, nie była to lepianka, lecz budynek sklecony z blachy falistej. Mieszkańcy szczerą się z jej posiadania, mimo iż blacha strasznie się nagrzewa, a w środku jest bardzo gorąco i duszno. Jednak, według nich, budynek z blachy to wielki postęp. Na wyposażenie klas składają się drewniane ławki i tablica. Oczywiście szkoła jest bez prądu oraz dostępu do wody. Masajscy uczniowie nie mają ani książek, ani zeszytów, ani przyborów do pisania. A jednak dzieci chętnie się uczą, szczególnie angielskiego, każdy bowiem liczy, że znajdzie w przyszłości pracę w turystyce. Główny nauczyciel, można go nazwać dyrektorem szkoły, był bardzo zadowolony z moich odwiedzin. Opowiadałam mu o różnych międzynarodowych projektach edukacyjnych i również zapytałam, czy można mu w jakiś sposób pomóc. Mówił, że wszystko może się przydać. I wtedy przyszło mi na myśl, aby spróbować zorganizować dla niego komputer. Martwiło mnie tylko, że w wiosce nie ma prądu, wszędzie unosi się pył, który z pewnością uszkodziłby urządzenie. On jednak zauważył, że niedaleko znajduje się wejście do Parku Narodowego Amboseli i nowoczesny hotel, gdzie mógłby korzystać z komputera. I rzeczywiście, gdy wróciłam do Polski, w ciągu dwóch dni otrzymałam od niego pierwszego maila. Dlatego postanowiłam, że zrobię wszystko, aby zebrać pieniądze na zakup laptopa oraz programów edukacyjnych w języku angielskim.

■ **W lutym wróciła pani do Polski, a już w kwietniu udało się zorganizować sprzęt komputerowy. To niesamowite!**

- Po powrocie, podczas spotkań z przyjaciółmi, wiele opowiadałam o wyprawie, pokazywałam zdjęcia. Niektóre z nich, szczególnie te, na których widać było ludzką biedę, robiły na nich ogromne wrażenie. Tematyka edukacji w Afryce oraz pobyt w kenijskich szkołach stały się także tematem mojego wykładu dla studentów. Dzięki pomocy wielu życzliwych osób, udało się zorganizować już cztery laptopy, a także podjęłam starania, by zakupić generator do wytwarzania prądu. Ponadto, mamy w planie zorganizowanie pikniku, na którym spróbujemy zebrać fundusze na zakup najpotrzebniejszych rzeczy dla dzieciaków ze szkoły w Amboseli.

Rozmawiała Agnieszka Sikora



Foto: Anna Wacziarg

↑ Dzieci w szkole w Amboseli

20 marca na Wydziale Nauk Społecznych UŚ odbyło się spotkanie „Sytuacja polityczna w Rosji i jej wpływ na społeczeństwo obywatelskie”

# O demokracji w Rosji

**Organizatorami wydarzenia były: Koło Naukowe Politologów, biuro posła do Parlamentu Europejskiego dr. Marka Migalskiego oraz portale Nowa Politologia i Korespondent Wschodni. „Gazeta Uniwersytecka UŚ” objęła spotkanie patronatem medialnym.**

W dyskusji brali udział dr Stanisław Górka z Instytutu Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Andrey Kalikh, ekspert rosyjskiego Centrum Rozwoju Demokracji i Praw Człowieka w Petersburgu. Na wstępie rozmowy poruszono temat stereotypu Rosji jako państwa autorytarnego, wedle którego Rosjanie nie są stworzeni do demokracji. Andrey Kalikh przyznał, że obecnie mamy do czynienia ze zrozumiałym sceptycyzmem wobec demokratycznych perspektyw dla jego kraju. Wpływ na to mają: uszczerbek komunistyczny, brak wolnościowych tradycji, atomizacja społeczeństwa wykorzystywana przez reżim i często spotykana postawa, zgodnie z którą część swobód politycznych wymienia się na dostatek i dobrobyt. Przedkładanie przez większość społeczeństwa troski o stabilizację we własnym życiu nad zainteresowanie życiem publicznym idealnie wpasowuje się zaś w model sprawowania władzy przez Władimira Putina.

– Jak się okazało, istniała jednak granica naigrywania się władzy z Rosjan, po przekroczeniu której doszło to protestów na większą skalę – mówił dr Górka. – Po Moskwie jeździ mnóstwo samochodów z „kogutami” na dachach. To nie tylko najważniejsi politycy, ale i biznesmeni, którzy sobie takie przywileje kupili. Gdy Rosjanie w ramach protestu zaczęli jeździć z prześmiewczymi granatowymi wiaderkami na dachach swoich aut, dla władzy zrobił się z tego poważny problem polityczny, z którym nie wiadomo, co począć.

W wyborach 2011 roku nastąpiła niesamowita, jak na Rosję, mobilizacja społeczna. Ci, którzy byli wcześniej pasywni oddawali głos na kogokolwiek, byle nie na Jedną Rosję, nazywaną popularnie „partią żulików i złodziei”. Wbrew oczekiwaniom Kremla, partia władzy nie zdobyła 50 proc. poparcia, a olbrzymie rzesze niezależnych obserwatorów z kamerami sprawiły, że nie dało się już zatuszować różnych ewidentnych wyborczych naruszeń. Przykładowo, jeden z przyłapanych na dorzucaniu kart do głosowania członków komisji uciekł przez okno.

– Obecne procesy, inaczej niż *pierestrojka*, nie mają sankcji władzy – komentował Andrey Kalikh. – Ich animatorami są tysiące ludzi, którzy nauczyli się już zarabiać na życie i stwierdzili, że jest im potrzebna wolność. To przede wszystkim ludność dużych miast, Moskwy i Petersburga, a głównym polem ich działań jest internet – otwarty obszar w zamkniętej Rosji. Opozycjoniści starają się jednaczyć wokół kwestii neutralnych, a nie politycznych.

O ile w trakcie prezydentury Dmitrija Miedwiediewa miały miejsce próby dialogu władzy z opozycją, to optymizm w tym względzie okazał się bezpodstawny. Jako sygnał do represji posłużyły niepokoje na demonstracji, sprowokowane najpewniej przez policję. Duma każdego dnia uchwałała projekty zaostrzające prawo, czym zyskała sobie miano „oszałałej drukarki”. Przywrócono kryminalny charakter zniesławienia, od czego zaczął się atak na internautów. Zaostrzono kontrolę komisji wyborczych i teraz nie można już tak łatwo zostać obserwatorem. Legalna jest tylko działalność społeczna w ramach wolontariatu, a gdy dostaje się pieniądze, można łatwo podpaść pod rozszerzony do niekonkretnych granic paragraf „zdrady państwa”. Trwają prześladowania działaczy społecznych i aktywistów.

– Droga dialogu została spalona, pozostała przepaść – stwierdził rosyjski opozycjonista. – Władza święcie wierzy, że jej głównym wrogiem są NGO (organizacje pozarządowe). Nie tracę jednak nadziei, że w najbliższych latach coś się może zmienić. Obecnie Putin jest kompromisową postacią na szczycie kremłowskiej góry lodowej. Ponadto wciąż stanowi magnes dla znacznej części wyborców – chociażby „uwodząc” nagim torsem panie po 65. roku życia. Ale politycy Jednej Rosji to koniunkturaliści – gdy wyczują, że wiatr wieje w kierunku demokracji, masowo wyfruną z partii i pierwsi zakrzykną „precz z Putinem!”. Wprawdzie ruch protestacyjny robi mniejszość z dużych miast, ale w Rosji to zawsze mniejszość kierowała większością.

W dyskusji ze słuchaczami, obok wątków poświęconych uśmierconym przeciwnikom Kremla (Annie Politkowskiej, Aleksandrowi Litwinience, Siergiejowi Magnitskiemu) czy rosyjskiej percepcji katastrofy smoleńskiej, pojawił się również temat igrzysk olimpijskich w Soczi. Prelegenci akcentowali, iż nieodległy Kaukaz wprawdzie jest niespokojny, ale większy problem stanowi olbrzymia korupcja i brak przejrzystości w przygotowywaniu imprezy. Tym niemniej, dla Putina jest to projekt nr 1, toteż będą to najdroższe igrzyska w historii.

– Nadzieja – mówił Andrey Kalikh – że nie da się tych wszystkich miliardów w całości rozkraść i coś materialnego dla społeczeństwa zostanie.

Na „wielką rosyjską demokrację”, którą ostatnio opiewa Gerard Renenowicz Depardieu, sami Rosjanie będą musieli jeszcze poczekać.

Tomasz Okraska



Foto: Tomasz Okraska

↑ Od lewej: Anna Kokolus, dr Stanisław Górka oraz Andrey Kalikh

25 marca na Wydziale Filologicznym w Sosnowcu odbył się „Dzień Erasmusa z językiem hiszpańskim”, zorganizowany przez sekcję hiszpańską Koła Naukowego Studentów Języków Romańskich

## Student bezpieczny za granicą

Wydarzeniu towarzyszył wykład Joanny Garnier, przedstawicielki Fundacji Przeciwko Handlowi Ludźmi i Niewolnictwu „La Strada”, na temat niebezpieczeństw związanymi z wyjazdami zagranicznymi. Spotkanie zostało zorganizowane z myślą o studentach języków romańskich, zainteresowanych wyjazdem na studia lub praktyki w ramach programu Erasmus.

Na początku odbyły się prelekcje poświęcone tematowi współpracy między Uniwersytetem Śląskim a partnerskimi uczelniami w ramach programu Erasmus oraz prezentujące wspomnienia z pobytu za granicą kilku uczestników programu. Spotkanie otworzyło wystąpienie dr Cecylii Tatoj z Instytutu Języków Romańskich i Translatoryki oraz koordynatorki Erasmus w IJRiT, zatytułowane „15 lat Erasmus w Zakładzie Hispanistyki”. Dr Tatoj opowiedziała o początkach udziału IJRiT w programie oraz o tym, jak na przestrzeni lat wzrastało zainteresowanie studentów naszej uczelni studiami w Hiszpanii, która obecnie stanowi drugi najczęstszy kierunek wyjazdów na Erasmusa z Polski. Dr Tatoj poinformowała również wszystkich zainteresowanych, że w roku akademickim 2013/2014 IJRiT oferuje studentom 50 miejsc na 23 uniwersytetach, z którymi uczelnia nawiązała dotąd współpracę.

W kolejnych wystąpieniach głos zabrali: absolwentka UŚ Małgorzata Szczyпка, która w ramach programu wyjechała do Finlandii, by tam studiować język hiszpański, a także student V roku języka hiszpańskiego na UŚ, Michał Sitek, który opowiadał o swoim pobycie w Maladze. Wśród zaproszonych gości znaleźli się także studenci z zagranicy, Itziary Gómez i Francisca Fontao z Uniwersytetu w Vigo (Hiszpania), którzy podzielili się wrażeniami z pobytu w Polsce.

W drugiej części spotkania odbył się wykład przedstawicielki Fundacji „La Strada” Joanny Garnier, która opowiedziała o zagrożeniach związanych z zagranicznymi wyjazdami, szczególnie o niebezpieczeństwie stania się ofiarą handlu ludźmi. Stwierdziła, że zakazana działalność polega na werbowaniu, transportowaniu, dostarczaniu, przekazywaniu i przechowywaniu osób z zastosowaniem względem nich przemocy, gróźb, uprowadzenia, podstępów, nadużycia stosunku zależności lub wykorzystania trudnego położenia takiej osoby. Ofiary handlu ludźmi są najczęściej zmuszane do pracy (w tym niewolniczej pracy domowej), żebrania, przemytu narkotyków, świadczenia usług o charakterze przymusowym (głównie seksualnych), a także są wykorzystywane do pozyskiwania komórek, tkanek i narządów.

Przedstawicielka Fundacji „La Strada” scharakteryzowała czynniki sprzyjające pogłębianiu się problemu handlu ludźmi – zaliczyła do nich: częste migracje w celach zarobkowych oraz edukacyjnych, otwarte rynki pracy, mit „Złotego Zachodu” oraz brak informacji na temat rzeczywistych warunków pracy za granicą. Wśród niebezpiecznych czynników odnoszących się do jednostki wymieniła m.in.: brak wsparcia ze strony bliskich, kryzys osobisty, chęć ucieczki przed problemami, desperację spowodowaną długotrwałym bezrobociem, ale także indywidualną chęć zmiany swojego życia lub przeżycia przygody. Nie bez znaczenia pozostają również cechy osobowościowe potencjalnej ofiary, takie jak: niskie poczucie własnej wartości, brak asertywności czy przyzwyczajenie do podporządkowania.

Podczas spotkania Joanna Garnier poinformowała studentów, że można stać się ofiarą handlu ludźmi nie tylko w wyniku porwania, przemytu osób, nielegalnego przekraczania granicy, ale także w wy-



Foto: Ewa M. Walewska

Joanna Garnier, przedstawicielka Fundacji Przeciwko Handlowi Ludźmi i Niewolnictwu „La Strada”

niku legalnych czynności związanych np. z poszukiwaniem pracy. Podstawą unikania niebezpiecznych sytuacji jest krytyczna ocena wiarygodności oferty pracy lub współpracy oraz zasada ograniczonego zaufania względem obcych osób. Należy pilnować wszelkich formalności, a także zapoznać się, jeszcze przed wyjazdem, z zasadami zatrudniania cudzoziemców w danym kraju i realiami tamtejszego rynku pracy. Ponadto, Fundacja „La Strada” radzi, by korzystać z pomocy pośredników zatrudnienia, którzy działają legalnie (są zarejestrowani, posiadają odpowiedni certyfikat) i prezentują wszelkie wymagane dokumenty, jak np. umowy z zagranicznymi pracodawcami. Trzeba pamiętać o tym, że pośrednik nie ma prawa pobierać opłat od osoby szukającej pracy, ani narzucać jej transportu i miejsca zamieszkania, ma za to obowiązek podać nazwę i dokładny adres zagranicznego pracodawcy.

Na koniec spotkania przedstawicielka Fundacji „La Strada” opisała studentom tzw. *safety tips*, wśród których znajdują się m.in. rady: sprawdź informacje o pracodawcy, ubezpiecz się, skopiuj dokumenty i zostaw kopie bliskim, poinformuj znajomych i bliskich o miejscu wyjazdu, ustal częstotliwość kontaktu z bliskimi, ustal z nimi „bezpieczne hasło”, zorientuj się, gdzie możesz uzyskać pomoc na terenie kraju, do którego wyjeżdżasz.

Więcej informacji na temat bezpiecznego podróżowania i pobytu za granicą można znaleźć na stronie internetowej Fundacji „La Strada”: [www.strada.org.pl](http://www.strada.org.pl).

Ewa M. Walewska

23 kwietnia w Domu Technika NOT w Katowicach odbyła się uroczysta gala, podczas której mgr Dariusz Laska, pełnomocnik rektora ds. komercjalizacji i rozwoju sieci współpracy, odebrał prestiżowe wyróżnienie

# Uniwersytet Śląski Superliderem Innowacji 2013

**Centrum Innowacji Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji – organizacja naukowo-techniczna funkcjonująca na rzecz inicjowania oraz upowszechniania wiedzy i działalności wynalazczej oraz proinnowacyjnej – doceniła wysiłki Uniwersytetu włożone w transfer wiedzy do gospodarki.**

Ogólnopolski Konkurs „Lider Innowacji” organizowany jest od 2002 roku. Wyróżnia i promuje wynalazców, przedsiębiorców, placówki naukowo-badawcze, organizacje gospodarcze i społeczne, instytucje finansowe, samorządy terytorialne oraz wybitne osoby publiczne, osiągające sukcesy w warunkach gospodarki wolnorynkowej z konkretnymi dokonaniem innowacyjnymi. Przedmiotem oceny są m.in.: wynalazki, nowe koncepcje, technologie i rozwiązania stosowane w budownictwie, służące ratowaniu życia, ochronie środowiska. Jury może także przyznać honorowy tytuł „Superlider Innowacji” za wielokrotne uzyskanie tytułu „Lider Innowacji” oraz szczególne i wyjątkowe osiągnięcia i zasługi w dziedzinie innowacyjności.

Uniwersytet Śląski został wyróżniony za całokształt działalności w zakresie pogłębiania relacji nauki z przemysłem. W laboratoriach prowadzone są prace badawcze w priorytetowo traktowanych obszarach technologicznych, m.in.: energetyce, ochronie środowiska, nanotechnologii i nanomateriałach. Naukowcy pracują w systematycznie modernizowanym zapleczu laboratoryjnym (137 pracowni), na światowej klasy aparaturze. Uniwersytet zgłosił do ochrony w Urzędzie Patentowym RP prawie 300 przedmiotów własności przemysłowej – zdecydowana większość uzyskała ochronę, kilkadziesiąt czeka jeszcze na decyzję Urzędu. Wśród krajowych uniwersytetów znajdujemy się pod tym względem w ścisłej czołówce.

Do najpowszechniejszych strategii komercjalizacji na uczelniach należą sprzedaż i licencja. Uniwersytet Śląski najchętniej sięga po tę drugą formę, szczególnie w przypadku rozwiązań mających zastosowanie w kilku obszarach gospodarki – jak uhonorowane złotym medalem podczas VII Międzynarodowych Targów Innowacji Gospodarczych i Naukowych INTARG – Katowice 2012 polimery fotoluminescencyjne, które można wdrożyć w sektorze optoelektroniki, chemii lakierniczej, detektorów promieniowania ultrafioletowego. Licencjonowanie dotyczy także rozwiązań z zakresu biochemii: urządzenia

do monitoringu jakości wody, mechanizmu zabezpieczenia przed intoksykacją powietrza wewnątrz pomieszczeń, powłok tlenkowych używanych w triologii.

– Świadomość potrzeb sfery gospodarki jest dla uczelni sygnałem do modyfikowania swojej oferty. Wiemy już, że spółka jest lepszym partnerem do zawarcia transakcji transferu własności intelektualnej dla firmy – stąd przy Uniwersytecie tworzymy spółki „odpryskowe” *spin out/spin off*; oparte na wybranych rozwiązaniach technologicznych. W bardzo zaawansowanej fazie są także działania zmierzające do powołania spółki celowej uczelni – komentuje mgr Dariusz Laska.

W październiku 2012 roku na uczelni powstała pierwsza spółka *spin out*, założona przez pracownika Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach dr. Marcina Binkowskiego. Jest to inspiracja dla następnych zespołów badawczych. Trwają prace nad powołaniem spółki zarządzającej automatycznym biodetektorem toksyczności ogólnej wody – pierwszej spółki *spin off*, bazującej na wynalazku pracowników naukowych Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ, służącym monitorowaniu stanu czystości wody m.in. dla celów spożywczych.

Silne związki z regionem sprawiają, że Uniwersytet Śląski przyjmuje współodpowiedzialność za rozwój otoczenia społeczno-gospodarczego, tworząc warunki w obszarze innowacji generujących wzrost gospodarczy. Dbając o jakość prowadzonych badań, UŚ był liderem projektu Śląskiego Międzyuczelnianego Centrum Edukacji i Badań Interdyscy-



plinarnych. Chorzowskie Centrum obejmuje kompleks budynków naukowo-dydaktycznych wyposażonych w najnowocześniejszą aparaturę badawczą. Wraz z projektem Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej Uniwersytetu Śląskiego oraz Uniwersytetu Ekonomicznego w centrum Katowic, inwestycje te zmieniają oblicze górnośląskich miast. Uczelnia angażuje się także w inicjatywy klastrowe, służące osiągnięciu społeczno-gospodarczej przewagi konkurencyjnej regionu. W projekcie Śląskiego Klastra Multimedialnego uczestniczą firmy z branży ICT, Rudzki Inkubator Przedsiębiorczości oraz UŚ. Jego celem jest lepsze wykorzystanie dostępnych zasobów i możliwości produkcyjnych, a także budowanie bazy *know-how* oraz wzrost innowacyjności poprzez poprawę współpracy ze sferą badawczo-rozwojową. Uniwersytet jest także członkiem-założycielem Śląskiego Klastra Wodnego, którego celem jest wzajemna współpraca zmierzająca do ochrony, poprawy jakości i racjonalnego wykorzystania dostępnych zasobów wodnych. Dynamiczny przyrost innowacyjnych rozwiązań w dziedzinach nanotechnologii oraz technologii materiałowej, tworzonych w lokalnych instytucjach naukowych, stanowił podstawę powołania Śląskiego Klastra Nanotechnologicznego. Będzie on swoistym forum dyskusyjnym umożliwiającym opracowywanie wspólnych stanowisk w kwestiach ważnych dla branży nanotechnologicznej oraz pozwalającym na stworzenie w wymiarze regionalnym warunków systemowych niezbędnych dla rozwoju działalności badawczej i gospodarczej w dziedzinie nanotechnologii.

Najlepszym dowodem na dobrą współpracę są wyniki – w ciągu ostatnich pięciu lat Uniwersytet Śląski podpisał ponad 150 umów partnerskich z podmiotami i instytucjami o zróżnicowanych profilach działalności, w tym kilkadziesiąt w ciągu ostatniego roku.



18 i 19 lutego na Wydziale Artystycznym w Cieszynie odbywały się drugie spotkania z muzyką dawną

# Syntagma Musicum

Instytut Muzyki Wydziału Artystycznego w Cieszynie przez ponad czterdzieści lat swojej działalności często starał się, aby podczas organizowanych różnorodnych imprez artystycznych łączyć teorię z praktyką wykonawczą. Tak stało się i tym razem. Nowy cykl spotkań poświęcony muzyce dawnej, o charakterze teoretyczno-warsztatowym odbył się po raz pierwszy w grudniu 2012 roku.

Dwudniowy cykl spotkań pt. „Syntagma Musicum” zainicjowany został przez pedagoga Instytutu Muzyki, klawesynistkę Joannę Boślak-Górniok. Niezwykłe wydarzenie artystyczne odbyło się pod naukowym patronatem kierownika Zakładu Kompozycji i Teorii Muzyki dr hab. prof. UŚ Jadwigi Uchyła-Zroski, dyrektora Instytutu Muzyki prof. UŚ Michała Korzistki, dziekana Wydziału Artystycznego prof. zw. Małgorzaty Łuszczak. W panelu licznie uczestniczyli pedagodzy kampusu cieszyńskiego i studenci.

Nazwa projektu „Syntagma Musicum” nawiązywała do dzieła Michaela Praetoriusa znakomitego muzyka baroku, teoretyka i pedagoga. Założenia ideowe publikacji Praetoriusa – nic o muzyce bez muzyki – stały się myślą przewodnią i programem cieszyńskich spotkań.

Podczas drugiego spotkania, zatytułowanego: „Dzieło: manuskrypt – edycja – interpretacja”, słowo wstępne wygłosiła dr hab. prof. UŚ Jadwiga Uchyła-Zroski, a komentarze przygotowała mgr Joanna Boślak-Górniok. Mgr Martyna Pastuszka (Akademia Muzyczna w Katowicach) przedstawiła referat na temat różnych sposobów artykulacji i frazowania osiemnastowiecznej muzyki skrzypcowej. Na przykładzie prezentowanych odpisów nutowych tych samych utworów, a sporządzonych na przestrzeni kilkudziesięciu lat, pokazała za-

leżność charakteru utworów od praktycznego stosowania cech muzyki barokowej w grze. Wykazała, jak bardzo ich postrzeganie (rozumienie wykonawcze) zmieniało się na przestrzeni minionego czasu. Wystąpienie teoretyczne artystki było bogato ilustrowane przykładami muzycznymi, granymi na żywo, przy akompaniamencie klawesynu Joanny Boślak-Górniok.

Dr Zenon Mojżysz wprowadził słuchaczy w tajniki pracy edytorskiej. Jego wykład dotyczył problematyki dawnej notacji muzycznej, jej interpretacji we współczesnych wydaniach źródłowych. Podczas wykładu zaprezentowany został wybór najciekawszych muzykaliów z XVII i XVIII wieku ze zbiorów cieszyńskiej Biblioteki Tschammera – najobszerniejszej i najcenniejszej biblioteki protestanckiej w Polsce. Autor, zajmujący się obecnie w swej pracy badawczej muzyką cieszyńskich ewangelików epoki baroku, pokazał, jak żmudna i czasochłonna, ale też fascynująca, może być, praca nad dawnymi manuskryptami. Pierwszy dzień warsztatów zakończył się koncertem w wykonaniu polskiej grupy Arte dei Suonatori, obecnie zaliczanej do czołowych zespołów muzyki dawnej w Europie. Muzycy, wraz z solistką prof. Bollete Roed, zaprezentowali osiemnastowieczne utwory na orkiestrę i flet prosty. Muzyka prezentowana była na charakterystycznych dla tej epoki instrumentach.



Foto: Magdalena Szyndler

↑ Prof. Bolette Roed podczas wykładu pt. „Kilka faktów z historii fletu prostego”

Słuchacze mieli okazję usłyszeć w znakomitym wykonaniu rzadko grywane dzieła Grauna, Scheibego i Graupnera. Występ flecistki w partiach solowych i całego zespołu kameralnego był nie tylko muzyczną ilustracją do omawianych wcześniej zagadnień teoretycznych muzyki, ale wielkim przeżyciem artystycznym dla słuchaczy, wywołanym techniką i kunsztem gry instrumentalistów.

W drugim dniu spotkań głównym prelegentem była prof. Bolette Roed, wykładowczyni Duńskiego Królewskiego Konserwatorium Muzycznego w Kopenhadze. Wygłosiła referat bogato ilustrowany przykładami muzycznymi na temat historii fletu prostego i muzyki na ten instrument. Z ogromną pasją i profesjonalną techniką gry artystka zaprezentowała muzykę na różnej wielkości fletach, głównie z epoki renesansu i baroku. Wśród przykładów muzycznych pojawiła się muzyka dawna, ale również współczesna i ludowa. Podczas koncertu wieńczącego dwudniowe warsztaty Bolette Roed zaprezentowała wraz z członkami zespołu Arte dei Suonatori muzykę siedemnastowieczną, m.in. Bibera, Corellego, Schickhardta, Muffata. Słuchacze raz jeszcze mieli okazję zachwycić się kunsztem wykonawczym i brzmieniem instrumentów barokowych.

Spotkania z muzyką baroku na Wydziale Artystycznym stały się imprezą cykliczną.

Zenon Mojżysz



Foto: Magdalena Szyndler

↑ Mgr Martyna Pastuszka i mgr Joanna Boślak-Górniok (przy klawesynie)

15 marca w katowickiej galerii Rondo Sztuki odbyło się spotkanie ze Szczepanem Twardochem, absolwentem Uniwersytetu Śląskiego – tegorocznym laureatem Paszportu „Polityki” 2012 w kategorii literatura za książkę *Morfina*

## Tworzenie nowych światów

Już od kilku lat Rondo Sztuki aktywnie włącza się w promocję literatury, organizując cykl spotkań z pisarzami, tłumaczami i wydawcami pod nazwą „Poczytalność”. Dotąd jego gośćmi byli m.in.: Sylwia Chutnik, Agnieszka Drotkiewicz, Jacek Hugo-Bader, Marcin Świetlicki i Mikołaj Łoziński.

– Tchorzostwem byłoby pisać powieść, żeby w skomplikowany sposób wyrazić to, co można powiedzieć prosto. Jestem przekonany, że warto pisać książki traktujące o rzeczach, o których się nie da powiedzieć inaczej. Gdybym potrafił powiedzieć w pięciu zdaniach, o czym jest moja powieść, to po co ją pisałem? Książka musi być polifoniczna i nieredukowalna – powiedział Szczepan Twardoch, pisarz, publicysta i felietonista, podczas spotkania w Rondzie Sztuki. Rozmowa dotyczyła przede wszystkim jego najnowszej książki *Morfina*.

O wyborze miejsca akcji zdecydowało zafascynowanie autora Warszawą drugiej połowy lat trzydziestych XX wieku – miastem, w którym eksplodowała nowoczesność. Odważne planowanie przestrzenne, modernistyczna architektura, łączenie stylów – to, według autora, atuty przedwojennej stolicy.

– Po wojnie Warszawa już rozwijała się inaczej. Mnie zainteresowało miasto, które mogło być, a którego nie było – powiedział Szczepan Twardoch i dodał: – Mam taką metodę pisania – świat przedstawiony składam ze szczegółików. Zanim zacznę pisać powieść, która jest osadzona w rzeczywistości innej niż nasza, to mam potrzebę zanurzenia się w taki świat, przynajmniej na parę miesięcy. Wtedy czytam wszystko, co mogę znaleźć na ten temat: pamiętniki, dzienniki, słucham muzyki z epoki, żeby „wejść w klimat”.

Zapytany o przyczyny wykreowania głównego bohatera jako człowieka antypatycznego i słabego, pisarz wyjaśnił: – Interesuje mnie, co decyduje o tym, że człowiek jest słaby albo silny charakterologicznie, a także, co się dzieje, gdy dochodzi do zetknięcia osoby silnej ze słabą, a następnie dominacji jednej nad drugą.

Kolejnym problemem poruszonym w powieści jest skonfrontowanie człowieka z mocą dziejów. – Mam dość fatalistyczną



Foto: Olga Witek

Na zakończenie spotkania Szczepan Twardoch wyjawiał, że następna powieść będzie o Śląsku, a inspiracją do jej napisania – historie rodzinne autora

wizję historii jako trybów, które „mielą” ludzi – wyjawiał Szczepan Twardoch. – Nie jest tak, że można niezwykłą siłą charakteru powiedzieć historii ‘stop’. Uważam, że życie jest skomplikowane – im bardziej, tym jest ciekawsze. Dlatego zwykle moi bohaterowie znajdują się w sytuacjach złożonych, w których nie ma prostych dróg i prostych wyborów. Przeważnie jestem dla nich okrutny, uważam, że nie można ich lubić za bardzo, bo tylko wtedy pisze się prawdziwie. Jeśli pisarz będzie bohatera lubił, to z tego nic dobrego nie wyjdzie. Drogi do rozwiązania skomplikowanej sytuacji są albo złe, albo bolesne, albo złe i bolesne jednocześnie.

W dalszej części rozmowy omówiona została pojawiająca się w *Morfynie* kwestia dominacji w związku między kobietą a mężczyzną. Autor wytłumaczył, że w relacjach erotycznych między Konstantym a kobietami nie chodzi o seks, tylko o władzę, odmówienie sobie nawzajem człowieczeństwa czy zbudowanie własnej wartości. Dodał, iż bardzo interesuje go moment zetknięcia się życia pozaerotycznego z rzeczywistością seksu, w której chodzi o władzę. Dla pisarza ważne jest, co decyduje o tym, że ludzie są skłonni okazać swą słabość przed człowiekiem, wobec którego mogą być pewni, że ich skrzywdzi.

Istotną funkcję w powieści pełni swego rodzaju Mojra, Parka, opiekunka główne-

go bohatera Konstantego. Jest narratorką wszechwiedzącą. Wyjaśniając, skąd taki pomysł, Szczepan Twardoch powiedział: – Mam wizję powieści domkniętej, dopełnionej – takiej, w której los każdego bohatera zostaje opowiedziany od początku do końca. To jest pewien ideał, nie do zrealizowania, bo musiałyby się rozwijać jak fraktal. Narratorka doskonale służy mi do stworzenia iluzji tego ideału, bo może dopowiadać losy ludzi, których Konstanty tylko mijają na ulicy.

Podczas rozmowy padło również pytanie o przyczyny odejścia autora od literatury gatunku. – Fantastyka niczym mnie nie ograniczała, ale nigdy nie miałem pomysłu, żeby pisać literaturę ściśle gatunkową – wytłumaczył pisarz. – Elementy fantastyczne są bardzo pożyteczne w literaturze. Pisząc *Wieczny Grunwald*, przeddefiniowałem sobie literaturę na nowo. Jest on dla mnie jakąś cezurą. To powieść najbardziej fantastyczna ze wszystkich, które napisałem. Ta fantastyka nie jest dosłowna, ma znaczenie alegorii, ale jest. Jakby się ktoś uparł, to w *Morfynie* też znajdzie fantastykę. *Wieczny Grunwald* zmienił moje spojrzenie na literaturę – zacząłem pisać poważniej, wcześniej byłem bliżej literackiego popu, a potem stwierdziłem, że już mi to nie wystarcza, że chcę pisać literaturę bezprzymiotnikową.

Olga Witek



Stefan  
Ośliżko

## Pora pomyśleć o wakacjach

Najdłuższa zima od niepamiętnych czasów skończyła się i teraz mamy wiosnę, a może lato, a może jakąś inną porę roku. Spośród „naszych” ludzi najlepiej się w tych niesłychanych zmianach orientuje zapewne p. profesor Jacek Jania, który niezawodnie tłumaczy, dlaczego ocie-

plenie klimatu skutkuje coraz dłuższymi zimami i coraz niższymi temperaturami w okolicach Świąt Wielkanocnych. Nie mam wątpliwości co do wyższości Świąt Wielkiej Nocy nad Świątami Bożego Narodzenia. A może to jednak było na odwrót? Niestety, nie mogę już spytać nieodżałowanego Jana Tadeusza Stanisławskiego, profesora mniemanologii stosowanej, które święta były wyższe od których – on potrafił na ten temat snuć długie rozważania; niestety, jego słowa padały na ugor mojej pamięci i stąd dzisiejsze kłopoty. W każdym razie ostatnio Wielkanoc to rzeczywiste „białe święta” i dzisiaj trzeba by śpiewać raczej „white, white Easter” zamiast „white Christmas”.

Teraz już mamy maj, i – jak wierzę, bo piszę niniejszy felieton z pewnym wyprzedzeniem – pogoda zadowala już najwybredniejsze gusta. Można udać się na spacer, można planować wakacje (przypominam, że w tym roku, w związku z dziurą budżetową, zostaliśmy wszyscy wysłani na wakacje w sierpniu. Wszyscy, a w każdym razie większość tych, którzy nie są niezbędni do utrzymania uczelni w ruchu. Po wielu latach musiał przyjść kryzys, żeby to stosunkowo proste i narzucające się rozwiązanie zostało przyjęte). Na wakacjach spotkamy zapewne kilka znamienitych postaci z panteonu naukowego.

Oprócz wspomnianego już profesora Stanisławskiego, powinniśmy napatoczyć się na profesora Filutka, który wraz z nieodłącznym psem Fafikiem będzie przemierzał wakacyjne szlaki. Zresztą nie wiem, czy Fafik znosi dobrze podróże, można go jednak spotkać np. w Toruniu, rodzinnym mieście twórcy tej postaci, czyli Zbigniewa Lengrena. Tam możemy ujrzeć pomnik Fafika i Filutka. W Krakowie, gdzie w „Przekroju” ukazywały się rysunki ilustrujące przygody profesora, niestety, nie ma śladu ani po panu, ani po jego psie. Chyba że za uczczenie pamięci uznać doroczny marsz jamników, pizzerię „Filutek” czy DS-y Fafik i Filutek (ach, ta krakowska skłonność do samouwielbienia!).

Gdyby nas los rzucił w okolice Warszawy, to być może udałoby się nam spotkać jeszcze innego profesora, mianowicie profesora Tutkę, który stał na czele klubu założonego przez Jerzego Szaniawskiego. Młodszy już nie pamiętają tego dystyngowanego pana, w którego postać wcielił się Gustaw Holoubek, i jego filozoficzno-humorystycznych rozważań. Prowadził je w towarzystwie znacznych przyjaciół: sędziego, mecenasa, radcy, doktora... Towarzystwo niedzisiejsze, można by rzec, kompania do brydża – brak tylko księdza proboszcza.

Wędrujemy dalej. Poruszając się w górę Bugu, napotkamy tereny, na których diabeł mówi dobranoc (a przynajmniej w czasach, kiedy niżej podpisany tam wędrował, tak było). Jednak i tam dociera cywilizacja, a jej forpoczta są schroniska młodzieżowe. I licząc na nocleg w takiej ostoi nowoczesności, udajemy się np. do Bindugi. Przyjeżdżamy – a tu niespodzianka. W schronisku przez całe lato rezyduje obóz studencko-naukowy z najważniejszego, choć nie najstarszego, w Polsce uniwersytetu pod przywództwem postaci zwanej docentem. Od razu kojarzy się z filmem *Barwy ochronne* Krzysztofa Zanussiiego i postacią graną przez niezapomnianego Zbigniewa Zapasiewicza.

I tak moglibyśmy zwiedzać Polskę szlakiem fikcyjnych postaci ze świata nauki, a więc z jednej strony ulżylibyśmy budżetowi naszej uczelni, zarazem przebywając w doborowym towarzystwie.



## XXI Konferencja Redaktorów Gazet Akademickich Katowice, 3–6 września 2013 r.

Redakcja „Gazety Uniwersyteckiej UŚ”, miesięcznika Uniwersytetu Śląskiego, oraz „Forum”, biuletynu Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, serdecznie zapraszają dziennikarzy, redaktorów, fotoreporterów i współpracowników pism akademickich udziału w XXI Konferencji Redaktorów Gazet Akademickich, która odbędzie się w Katowicach od 3 do 6 września 2013 roku.

W programie konferencji przewidziano m.in.: warsztaty dziennikarskie, wykłady na temat typografii (projektowanie layoutu i okładek), poprawności językowej i najczęstszych problemów, z jakimi borykają się pisma akademickie, szkolenie poświęcone poszukiwaniu informacji w nowoczesnych centrach informacji naukowej, debatę na temat promocji nauki, a także spotkanie poświęcone współpracy z lokalnymi instytucjami kultury i gospodarki.

Wśród gości specjalnych swoją obecność potwierdzili: językoznawca prof. Jan Miodek oraz dziennikarz naukowy dr Tomasz Rożek.

Program, formularz zgłoszeniowy oraz aktualne informacje można znaleźć na stronie: [gu.us.edu.pl](http://gu.us.edu.pl).

Wspomina Anna Duda, animatorka kultury, absolwentka filologii polskiej i kulturoznawstwa w ramach MISH UŚ

## bunt of Nietzsche



Foto: Anasztazja Hadyńska

↑ – To nie uniwersytet się zmienił, ale nastawienie studentów – mówi Anna Duda

Spotkanie z prof. Michałem Głowińskim? To było zabawne doświadczenie, bo ucząc się jeszcze w liceum, chyba do końca nie byłam świadoma reguł świata akademickiego. Dlatego ten pierwszy kontakt był właśnie pełen przypadków i zbiegów okoliczności, trochę surrealistyczny. Oczywiście, to była też ciężka praca, ponieważ spotkanie odbyło się w ramach olimpiady z języka polskiego. Moja ówczesna polonistka wprowadzała nam wiele wiadomości spoza programu nauczania, otwierała nas na nowe tematy, za co jestem jej teraz wdzięczna. Ale, co tu dużo mówić, mieliśmy musztrę. Pamiętam, jak zaprowadziła mnie i moją koleżankę do szkolnej biblioteki, pokazała blat, na którym ułożone były cztery wysokie kolumny książek, i powiedziała: teraz się tym materiałem podzielcie. Jasne, lubię czytać, ale reakcja była jedna: matko, w co ja się wpakowałam!

Przygotowując się do olimpiady, pisałam pracę teoretycznoliteracką. Korzystałam, między innymi, z książki napisanej przez prof. Głowińskiego. W tamtym czasie spotkanie kogoś, kto napisał wykorzystywaną przez Ciebie książkę, wzbudzało strach. No bo kto miał ją znać lepiej niż autor? Podczas finału w Warszawie, przed rozmową dowiedziałam się, że profesor jest w komisji. To właśnie on odezwał się jako pierwszy i zapytał o wybrany przeze mnie temat, dotyczący biografizmu na podstawie badań życia i twórczości Mickiewicza. Zaczęłam opo-

wiadać. Nawiązałam m.in. do pomysłów Gille-Maisani'ego, dopatrującego się źródła *Sonetów krymskich* w doświadczeniach małego Mickiewicza, którego matka podobno wozila po domu, sadzając na trenie swojej sukni.

Efekt był taki, że członkowie komisji włączyli się do dyskusji i zaczęli przerzucać kolejnymi anegdotami. Zobaczyłam, że można z nieukrywaną przyjemnością rozmawiać o literaturze. Taki przebłysk. Zająłam wtedy 11. miejsce i otrzymałam indeks. Postanowiłam jednak spróbować swoich szans i startowałam na MISH, decydując się później na filologię polską i kulturoznawstwo.

Miałam duże szczęście do wykładowców. Zresztą, forma studiów umożliwiała wybór. Niezapomnianych osób było mnóstwo. Z pewnością tutorzy (prof. zw. dr hab. Ewa Kosowska, dr Anna Gomółka, dr Dorota Fox), promotorzy prac licencjackich i magisterskich (prof. Danuta Opacka-Walasek i dr hab. Joanna Dembińska-Pawelec na filologii oraz dr Maria Popczyk i dr Dorota Fox na kulturoznawstwie) i wielu innych. Bardzo mnie motywowali. Mam nadzieję, że nie wspominają tego traumatycznie (śmiech).

Mistrz? Tego słowa staram się nie używać. Kojarzy się z bezwolnym podążaniem za kimś, chęcią stania się takim samym. Lepiej świecić własnym światłem niż odbitym. Są, oczywiście, cechy, za które „dałabym się pokroić”: kultura osobista i elegancja prof.

Opackiej-Walasek, pozytywne myślenie dr Dembińskiej i dr Fox, precyzja dr hab. Popczyk albo błyskotliwość prorektora Ryszarda Koziółka. Szanuję ich bardzo, ale staram się znaleźć w kontakcie z nimi to, co mnie inspiruje. Dlatego wolę słowo 'autorytet'.

Studia to dla mnie czas na samorozwój. Kiedy studiowałam, dyrektorką MISH była prof. Olga Wolińska. Podczas inauguracji roku akademickiego mówiła, żebyśmy szukając wciąż nowych zainteresowań, nie zapomnieli o odnalezieniu czegoś swojego, co będzie nam bliskie. Ja chyba nadal szukam, ale zdarzyły mi się też momenty odnalezienia istotnych zainteresowań. Na pewno odkryłam dla siebie teatr.

Na teatrologię poszłam na II stopniu studiów, bo chciałam spróbować sił ze scenografią. Krótco wcześniej zetknęłam się z nią na warsztatach. Wciąż mam wrażenie, że ta przestrzeń jest jeszcze przede mną. Ale na studiach znalazło się miejsce na pogłębienie tematu. Ważne były warsztaty teatralne prowadzone przez mgr Adrianę Świątek. W ramach zaliczenia zorganizowaliśmy spektakl – „bunt of Nietzsche”. Wiedzy nie można trzymać tylko w książkach. Potrzebna jest właśnie praktyka, różne projekty. Poza tym plenery w Gardzienicach i na Grzybowszczyźnie. Dużo niezapomnianych chwil – poza murami uczelni, ale chyba bliżej uniwersytetu niż zwykle.

Wydaje mi się, że uniwersytet czasem przecenia przedmioty, które proponują wiedzę w pigułce. Tymczasem nie jest chyba tajemnicą, że jakość efektów naukowych wymaga wytrwałości i czasu. Wszystko w pięć lat? To iluzja.

Na pewno będę to wszystko jakoś kontynuować. Oczywiście, pracując zawodowo mam świadomość, że inaczej teraz korzystam z czasu. Nowa sytuacja wymaga większej dyscypliny. Dlatego dziwię się studentom, którzy marnują swój czas. Kilku moich znajomych po prostu zrezygnowało, kiedy się zorientowali, że kierunek nie jest dla nich. To jest naturalne i uczciwe: jeśli przeszkadza ci przestrzeń, w której jesteś codziennie, to znaczy, że może to nie jest twoja droga. Odnoszę wrażenie, że wiele osób dało się namówić na studia, źle się tam czują, nie chcą rozmawiać, narzekają. To nie uniwersytet się zmienił, ale nastawienie studentów. Trzeba na nowo zapomnieć, że edukacja musi nam się do czegoś przydać.

Notowała Małgorzata Kłoskiewicz

Kwietniowe spotkanie Śląskiej Kawiarni Naukowej poświęcone było drukowaniu w 3D

# Trzeci wymiar druku

**Czy w niedalekiej przyszłości można będzie wydrukować ludzkie narządy albo budynek? Na te i inne pytania próbowali odpowiedzieć goście dr. Tomasza Rożka: Michał Frączek i Andrzej Pawlikowski z firmy Materialination, którzy zaprezentowali specjalną drukarkę i opowiedzieli o druku w 3D.**

Drukarka pracowała podczas całego spotkania, a jego uczestnicy mogli zobaczyć nie tylko urządzenie i wydrukowane przedmioty, na przykład koła zębate do niszczarki papieru. Prelegenci zapewnili, że działanie drukarki jest bardzo proste. Wszystko rozpoczyna się od wykonania trójwymiarowego modelu, który potem zostaje przeniesiony z komputera do drukarki na karcie SD. Następnie, tworzywo ABS, czyli dokładnie takie jak w klockach LEGO, wprowadza się do dyszy, gdzie jest podgrzewane do temperatury ok. 220 stopni i w półpłynnym stanie nakładane warstwa po warstwie. W ten sposób powstaje trójwymiarowy wydruk. Budowa drukarki też nie jest skomplikowana.

– Taka drukarka jest prostsza w budowie niż drukarka atramentowa. To nie jest jakaś kosmiczna technologia, tylko silniki, paski i gwintowane pręty, które można kupić w sklepie. Wszystkie plany i elementy można legalnie i za darmo pobrać z internetu, bo drukarki 3D w tej technologii wywodzą się z otwartego projektu o nazwie RepRap. Największym problemem jest podłączenie elektroniki. Wierzę, że taką drukarkę każdy z nas mógłby zbudować przez jeden weekend. Koszt samodzielnie zbudowanej drukarki może wynosić ok. 1000–1200 tys. zł – przekonywał Michał Frączek.

Do drukowania w 3D stosuje się tworzywo ABS lub PLA (biodegradowalne tworzywo pozyskiwane z mączki kukurydzianej). Można drukować też z drewna. Wówczas żyłka w 70 proc. składa się z opiółków drewnianych, a w 30 proc. z ABS. Przedmioty produkowane z takiego tworzywa w dotyku i zapachu przypominają drewniane. Duże drukarki mogą mieć kilka dysz, w których można podawać różne materiały, a drukowane obiekty są bardziej złożone pod względem kształtu, tworzywa, koloru i wytrzymałości.

– Prawdziwa rewolucja zaczyna się z bardziej wytrzymałymi materiałami. Zamówiliśmy do testów tworzywo nylonowe, mające takie właściwości. Najciekawsze wydaje się podawanie materiału PVA, czyli rozpusz-



Foto: Olga Witek

Michał Frączek prezentuje działanie prostej drukarki 3D

czalnego w wodzie, gdyż niektóre modele trudno jest wydrukować. Potrzebne są dodatkowe wsporniki, które potem można usunąć, rozpuszczając je w wodzie – wyjaśniał specjalista z firmy Materialination.

Drukarki 3D wytwarzają przedmioty różnej wielkości. Mogą to być obiekty kilkucentymetrowe, ale też znacznie większe. Przykładem jest karoseria Astona Martina, wydrukowana do filmu o Jamesie Bondzie. Oczywiście, to wymaga zastosowania większych maszyn. Inny pomysł to drukowanie całego domu. Aby uzyskać taki wydruk, należy na ogromnym ramieniu ustawić dyszę, z której podaje się szybko schnący beton zamiast ABS. W tej technologii stan surowy zamknięty można osiągnąć w 20 godzin. Michał Frączek przyznał jednak, że przy użyciu stosowanych przez nich drukarek, czas wydruku to jedno z ograniczeń – figurka wielkości ok. 6 cm drukuje się cztery godziny, ale jest całkowicie wykonana z plastiku. Większość przedmiotów, które drukuje się w firmie Materialination, składa się w środku z siatki w kształcie plastra miodu, co pozwala oszczędzać czas i materiał, a modele są bardziej wytrzymałe. Tego typu średni model drukuje się od dwóch do trzech godzin. Innym ograniczeniem w rozpowszechnieniu się druku w 3D mogą być trudności z nauczeniem się modelowania. Gość Śląskiej Kawiarni Naukowej zapewnił jednak, iż już powstają biblioteki z darmowymi modelami, są także programy (np. Google SketchUp),

przy pomocy których możemy zacząć uczyć się modelowania. Pojawiają się również aplikacje na smartfony.

– Producenci oprogramowania dostrzegają potrzebę ułatwiania ludziom korzystania z tych programów bez potrzeby kończenia studiów wyższych. Nie musimy wszystkiego projektować samodzielnie, możemy zeskanować i skopiować istniejący już przedmiot – wyjaśnił.

Michał Frączek i Andrzej Pawlikowski wielokrotnie podkreślali, że drukowanie w 3D daje ogromne możliwości, może zmienić nie tylko technologię i produkcję, ale też zwykłe codzienne życie. Niewątpliwie jednak najciekawsze wydają się przemiany, jakie wnoszą do medycyny – wykorzystując jako materiał komórki macierzyste, można wydrukować ludzkie organy. Już drukuje się nosy, ostatnio pojawiła się też informacja o wydrukowaniu małżowiny usznej – chrząstki z materiału syntetycznego, który ma taką właściwość, że komórki macierzyste potrafią do niego „przyrosnąć”. Można również zeskanować kikut kończyny i, stosując technologię drukowania w 3D, dopasować do niego idealnie końcówkę protezy, niwelując dyskomfort użytkownika. To jednak nie wszystko, wydrukowano nawet ludzką nerkę. Tymczasem specjaliści z Materialination zwracają uwagę, że jesteśmy dopiero na początku drogi, jaka rysuje się przed nami dzięki drukowi w 3D.

Olga Witek

# Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



## ➔ NOWE KSIĄŻKI

### Prace naukowe

FILOZOFIA. Aleksander R. Bańka: *Między krytyką a metafizyką. Studium filozofii Josepha Maréchala*

LITERATUROZNAWSTWO. Marta Cuber: *Metonimie Zagłady w polskiej prozie lat 1987–2012*

PRAWO. Marian Mikołajczyk: *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII wieku*

PEDAGOGIKA. Katarzyna Borzucka-Sitkiewicz, Katarzyna Kowalczevska-Grabowska: *Profilaktyka społeczna. Aspekty teoretyczno-metodyczne*

Beata Ecler-Nocoń, Monika Frania, Małgorzata Kitlińska-Król: *Pedagogiczne wyzwania wobec zmiany społecznej*

Beata Ecler-Nocoń: *Wychowanie a płciowość osób w relacjach międzyludzkich z perspektywy pedagogiki personalistycznej*

MATEMATYKA. „Annales Mathematicae Silesianae”. T. 26 (2012). Ed. Board

JĘZYKOZNAWSTWO. Monika Sułkowska: *De la phraséologie à la phraséodidactique. Études théoriques et pratiques*

BIBLIOTEKOZNAWSTWO. Marta Nadolna: *Powrót „zakazanych” książek do współczesnych odbiorców (wybrane zagadnienia)*

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. Magdalena Kempna-Pieniążek: *Formuły duchowości w kinie najnowszym*

Aleksandra Kunce, Maria Popczyk: *Into the Noise. Anthropological and Aesthetic Discourses in Public Sphere*

PSYCHOLOGIA. „Chowanna” 2013. R. 56(70). T. 1 (40): *W poszukiwaniu wyznaczników jakości życia*. Red. Małgorzata Górnik-Durose

PEDAGOGIKA. *Seniorzy w środowisku lokalnym (badania empiryczne i przykłady dobrych praktyk)*. Red. Anna Zawada, Łukasz Tomczyk

NAUKI O ZIEMI. Marzena Lamparska: *Uwarunkowania rozwoju turystyki postindustrialnej w przestrzeni Górnośląskiego Związku Metropolitalnego*

## ➔ ZAPOWIEDZI

### Prace naukowe

ETNOLOGIA. „Studia Etnologiczne i Antropologiczne”. T. 12: *Dziedzictwo kulturowe „nadbagażem” codzienności?* Red. Halina Rusek, Kinga Czerwińska, Katarzyna Marcol

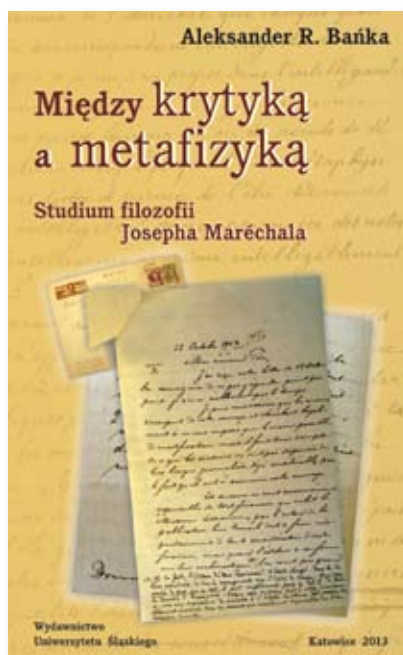
LITERATUROZNAWSTWO. *Przyszłość polonistyki. Koncepcje – rewizje – przemiany*. Red. Krzysztof Kłosiński, Filip Mazurkiewicz, Adam Dziadek

Ewa Bartos: *Motory. Szkice o / przy Zegadłowiczu*

### Podręczniki i skrypty

KULTURA i JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. *Czytaj po polsku*. T. 1: *Bolesław Prus: „Kamizelka”, „Z legend dawnego Egiptu”. Materiały pomocnicze do nauki języka polskiego jako obcego. Edycja dla początkujących*. Wyd. 3. Oprac. Wioletta Hajduk-Gawron, Małgorzata Smereczniak

*Czytaj po polsku*. T. 4: *Stefan Żeromski: „Siłaczka”, „Rozdziobią nas kruki, wrony...”*. Materiały pomocnicze do nauki języka polskiego jako obcego. Edycja dla początkujących. Wyd. 3. Oprac. Agnieszka Szol



# Wystawa Pracowni Ceramiki pt. „Lekkość”



Od 11 do 31 marca w holu głównym gmachu Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej można było oglądać prace studentów i absolwentów Pracowni Ceramiki Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Ekspozycja była efektem współpracy Studenckiego Koła Naukowego Historyków Sztuki, Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego oraz CINIiBA.

Foto: Agnieszka Sikora

{ JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach  
Prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś

oraz

Prezes Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów UŚ  
Tadeusz Donocik }



mają przyjemność zaprosić na

# Majówkę z Uniwersytetem Śląskim oraz II Piknik Absolwentów UŚ

*W zdrowym ciele – zdrowy duch!*



**Osiedle akademickie w Katowicach-Ligocie (ul. Studencka)**  
**24 maja 2013 r., godzina 15.00**

**W programie m.in.:**

występ Studenckiego Zespołu Pieśni i Tańca „Katowice” oraz Zespołu Muzyki Rozrywkowej Instytutu Muzyki Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego

występ zespołu Cookie Time

atrakcje przygotowane przez Akademicki Związek Sportowy UŚ oraz koła naukowe

specjalne atrakcje nie tylko dla dzieci: konkursy, pokazy taneczne, zjeżdżalnia, eurobungee i wiele innych

możliwość spotkania z przedstawicielami instytucji i firm partnerskich w Strefach: Biznesu, Zdrowia, Wspomnień i Dzieci

oprawę muzyczną zapewnia Studenckie Studio Radiowe „Egida”